Nr. 92. We Lwowie, Niedziela dnia 20. Kwietnia 1884. Rok XVII.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Lwów 19. kwietnia.

Kiedy przy zeszłorocznych wyborach do Sejmu w niektórych okręgach wyborczych przepadli kandydaci, popierani gorąco przez *Czas* krakowski, a przeznaczony im przez to pismo mandat poselski dostał się w ręce ludzi, oświadczających się jawnie przeciw polityce stronnictwa, którego *Czas* jest organem, wówczas dziennik ten począł wołać na alarm, przewidywać niebezpieczeństwa grożące krajowi i upatrywać w rezultacie wyborów sejmowych zapowiedź jawnego dążenia do przewrotu stosunków politycznych w Galicji.

Dziś jeszcze tkwią nam żywo w pamięci owe sztuczne, czy też istotnie odczute obawy i przewidywania groźnej przyszłości, gorące utyskiwania *Czasu* na zmianę naczelnika rządu, dokonaną właśnie w chwili zebrania się nowego Sejmu, w którego skład wchodzą bądź zupełnie nowe, w życiu publicznem dotąd mało znane żywioły, bądź też osobistości, dla których walka przeciw nieomylnej polityce *Czasu* i jego stronnictwa stała się hasłem jedynym.

Sejm, jak powszechnie wiadomo, odbył pierwszą swą sesję najspokojniej, a przewidywane niepokoje i walki w jego łonie nie tylko się nie sprawdziły, lecz przeciwnie rozprawy i uchwały jego wyszczególniały się niepospolitą objektywnością i spokojem.

Sztucznie i na gwałt stworzone stronnictwo, dla ratowania kraju od zupełnego przewrotu, postawienia tamy wichrzeniom i warcholstwu, nie tylko nie miało pola do popisu w roli przez *Czas* mu przeznaczonej, lecz ku ogólnemu zdziwieniu, a bodaj czy i nie zmartwieniu, w wielu sprawach popierało ono żywo wnioski, wyszłe właśnie z łona tego stronnictwa, którego hasłem i sztandarem miało by według *Czasu* być krzykactwo i szarlataneria polityczna. Działalność ostatniego Sejmu została też należycie ocenioną, a wszystko co o niem powiedziano, streszczało się tylko w uznaniu prac jego.

Przypominamy to jedynie dla zrobienia porównania pomiędzy tem, co *Czas* przed zebraniem się Sejmu nazywał niebezpieczeństwem wichrzenia, a co o tem samem wichrzeniu organ ten pisze w niedzielnym swym numerze, krytykując postępowanie Koła polskiego w Wiedniu.

Podobnie jak wówczas omawiał genezę powstania dzisiejszej polityki krajowej i jej błogosławione skutki przypisywał wyłącznie umiarkowaniu i wyrozumiałości, tak obecnie sili się na dowody, aby wykazać, — czemu nikt nie przeczy, i co wszyscy ludzie rozsądni uznają — że na solidarności Koła polskiego, organizacji wynikłej właśnie z uznania potrzeby tej solidarności, na umiarkowaniu i spokojnem ocenianiu zdarzeń, polega głównie siła, wpływ i znaczenie Koła polskiego.

A podnosi *Czas* te kardynalne warunki akcji Koła polskiego szczególnie w tym celu, by bez wszelkiej racji ni ztąd ni zowąd najpierw powiedzieć, „że w tej doskonałej maszynie coś psuć się poczyna," a zaraz potem dodać, „że na szczęście nic się nie zepsuło, jednak można było w tym roku dostrzedz w tym zegarku pewnych nieprawidłowości, oscylacyj igieł, które wszyscy zauważyli."

Twierdzenie to kubek w kubek jak owe strachy przedsejmowe, osłaniające mistycyzmem sam fakt, z którego wnioski o niebezpieczeństwie są wysuwane, a tłumaczące rzekome złe antagonizmem osobistym, apetytami i zazdrością.

Zaprawdę na tego rodzaju twierdzenia nie pozostaje, jak powiedzieć: „Zrozum-że panie Tomku, co się dzieje w twym domku".

Bo jużci, oświadczenie przewodniczącego Koła polskiego, dane wysłannikowi klubu czeskiego co do przyczyny rezerwy Koła w czasie dyskusji budżetowej, niepodobna identyfikować z twierdzeniem, że w tym zegarku, tak dobrze nakręconym, coś psuć się zaczyna, a tem mniej możemy przypuszczać, że którakolwiek akcja Koła polskiego nosiła chociażby tylko pozór osobistego antagonizmu, apetytu lub zazdrości. Czemże więc są owe twierdzenia *Czasu* o oscylacji igieł w Kole polskiem, o psuciu się jego organizacji, stworzonej długoletniemi zasługami męża gorącego serca polskiego, jeżeli nie zarzutem nieuchwytnym i bezpodstawowym, tak samo jak twierdzenie o zawahaniu się, jeśli już nie opuszczeniu przez Koło polskie dotychczasowego kierunku politycznego?

Polityka Koła polskiego ma dziś już utrwaloną przeszłość historyczną; o jej zmianie więc nie było i nie może być mowy w Kole polskiem. Z tem jednak, co się nazywa polityką kraju, a tem samem Koła polskiego, nie można bezwzględnie łączyć uległość i poddanie się temu wszystkiemu, co rząd chociażby najbardziej tej polityce sprzyjający, zamierza uczynić, gdyż akcja jego jest nieraz przeciwną, chociażby tylko ekonomicznym interesom kraju.

Dla tego to nie pojmujemy twierdzenia *Czasu*: „że w życiu publicznem, a zwłaszcza parlamentarnem nie można być, że użyjemy trywialnego wyrażenia, przyjacielem półgębkiem, że staje się po stronie rządu większości, lub przeciw niemu, trzyma się z nim i gardłuje za nim, lub się z nim zrywa."

Powtarzamy, że nie pojmujemy tej „ad hoc" przez *Czas* stworzonej szkoły parlamentaryzmu, nieznanej do dziś w żadnem prawdziwie reprezentacyjnem ciele, a wiodącej Koło polskie do całkowitej zależności, tj. albo do opozycji na wzór przedlitawskiej przez dzisiejszą lewicę, lub do bezwzględnego służalstwa.

Tak jak opozycja bezwzględna podnosi tylko siłę rządu, przeciw któremu jest wymierzoną, tak i stronnictwo rządowe, które nie działa wspólnie i w porozumieniu z rządem, lecz tylko wykonuje ślepo jego rozkazy i gardłuje za nim bezwzględnie, może na przyszłość liczyć tylko na sukces chwilowy, kończący się zwykle ruiną tych, co się trzymają ślepego popierania. Bo po za rządem i parlamentem stoją wyborcy, dla których tylko parlament istnieje. Pomimo nadzwyczajnych przymiotów opinii publicznej, wznioślejsze, potrafią oni dobrze ocenić, gdzie leży prawda czysta, jawnie, śmiało i z umiarkowaniem wypowiedziana, a gdzie tkwi serwilizm, upiększony wspaniałą frazeologią, czerpaną z przeszłości i stosowanych do wręcz przeciwnych faktów.

Wierni tym zapatrywaniom, tak samo, jak po rozpatrzeniu się w sytuacji, stworzonej oświadczeniem prezesa Koła, usiłowaliśmy nie raz sprowadzić sprawę do granic właściwych, oprzeć się pokusom niektórych dzienników pracujących po zmiany frontu naszej delegacji, a zarazem wytknąć rządowi, że jego stanowisko i ignorowanie słusznych żądań kraju, może łatwo osłabić i zachwiać wiarę w dobre jego intencje. Tak samo dziś uważamy za nasz obowiązek odeprzeć z żadnym dowodem nie poparte insynuacje *Czasu*, jakoby Koło polskie zagrożone było agitacją chorobliwą, czcigodny prezes zmuszony był do *souffrir tout ce qu'il doit dissimuler, c'est qui accoutume les corps et les particuliers a la resistence.* W ogóle zaś *Czas* krakowski pod wpływami agitacji chorobliwej nie godzi się z żadnem śmielszem żądaniem i lojalną opozycją przeciw wnioskom rządowym, które nie odpowiadają przekonaniom większości Koła — przeciwnie żąda od Koła polskiego, aby zawsze i wszędzie stawało po stronie rządu i gardłowało za wszystkiem, co tylko rząd czyni. Jest to według *Czasu* pierwszy warunek zbawczej polityki Koła polskiego.

Meljoracje wodne.

Wiadomo powszechnie, że w bieżącej kadencji Rady państwa, a mianowicie 25. maja 1881 r. przedłożył był rząd Izbie posłów projekt do ustawy, mającej na celu podniesienie kultury rolniczej w monarchji, za pomocą melioracyj wodnych. Izba posłów na posiedzeniu swem w dniu 28. maja 1881 wybrała komisję umyślną, której poruczyła zbadanie i ocenę tego przedłożenia rządowego. Po trzech latach komisja skończyła swoją pracę i stanie obecnie przed pełną Izbą z motywowanem sprawozdaniem i projektem ustawy, uchwalonym przez większość swoich członków.

Pomni na to, że zwłaszcza dla kraju naszego ustawa w mowie będąca jest nieskończenie wielkiej doniosłości i że losy jej interesować muszą szerokie koła naszych ziemian, podajemy dziś w streszczeniu sprawozdanie **większości** komisji, następnie zaś podamy projekt ustawy, tak w brzmieniu referatu większości, jak i mniejszości komisyjnej.

Owoż sprawozdanie wspomniane rozpoczyna stwierdzeniem zasady, że stworzenie ustawy, któraby z jednej strony za pomocą regulacji rzek i ochronnych robót pobrzeżnych chroniła skutecznie posiadłości rolne przeciw spustoszeniom wodnym — z drugiej zaś strony z pomocą nawadniania lub odwadniania podniosła produktywność roli, jest ze stanowiska teorji potrzebą, nie ulegającą żadnej wątpliwości. Sprawa ta zresztą posiada już własną literaturę wyczerpującą; traktowały o niej szeroko liczne odczyty specjalistów, badano ją do gruntu na posiedzeniach rozmaitych Towarzystw gosp., na zjazdach agrarnych itd. Pod względem praktycznym wykonanie robót ochronnych i melioracyjnych przedstawia się rozmaicie w rozmaitych państwach. Zależały tam one od samodzielnej energji jednostek, od organizacji związków i spółek wodnych, w końcu od istniejących w danym kraju ustaw. I w niektórych krajach austrjackiej monarchji pojawiały się sporadycznie usiłowania w tym kierunku, lecz nie miały one wydatnych rezultatów z tej jedynie przyczyny, że miały mnóstwo do zwalczenia przeszkód. Brak funduszów zakładowych i obrotowych, brak kredytu taniego, nie mniej też brak ducha przedsiębiorczego lub właściwego zrozumienia doniosłości tego rodzaju przedsięwzięć — wszystko to stawało na przeszkodzie odosobnionym chęciom najlepszym. Mimo to tu i ówdzie działano we wskazanym kierunku. Zdarzało się tedy, że zagrożone rokroczną powodzią gminy podejmowały same inicjatywę, tworzyły się tam spółki wodne, ze strony funduszu krajowego subwencjonowano takie roboty, ustanawiano krajową służbę melioracyjną, tworzono stypendja i otwierano kursa specjalne w celu wykształcenia sił inżynierskich itd.

Ponieważ jednak roboty ochronne i melioracyjne w wielu razach nie mają na oku wyłącznie prywatnego interesu jednostki, lecz w równym stopniu obchodzą ogół — raz bowiem potęgują siłę podatkową pewnych obszarów rolnych, innym razem znowu zasłaniają szerokie przestrzenie kraju przed pustoszącą nawałnicą żywiołu okrutnego — przeto ingerencja i pomoc, dawana im ręką państwa, jest nietylko zasadniczo usprawiedliwioną, lecz nawet w wielu wypadkach wręcz konieczną i nakazaną. Wszak lepiej z pomocą odpowiedniego ustawodawstwa pośrednio spotęgować siłę podatkową, aniżeli w razie klęsk odpisywać podatki lub darowywać z kasy państwa znaczne sumy dotkniętym katastrofą.

Z takiego stanowiska wychodzi rząd w swoim projekcie z 25. maja 1881 i to stanowisko było właśnie podstawą, na której komisja, częścią w porozumieniu z rządem, a w łonie swojem bądź jednogłośnie, bądź większością głosu uchwaliła projekt wodnej ustawy melioracyjnej.

Podwaliną przedłożenia rządowego było:

1. Zasadnicze użyczanie pomocy ze skarbu państwa na pewne ochronne roboty pobrzeżne i melioracyjne, w granicach niniejszą ustawą określić się mających.

2. Ustanowienie „funduszu melioracyjnego", przeznaczonego wyłącznie na cele takich robót.

Owoż większość komisji zgadza się zupełnie na te dwa postulata. Dyrektywą w tej mierze było dla niej zapatrywanie, że, jakkolwiek tego rodzaju roboty są w pierwszej linii rzeczą interesowanego właściciela posiadłości ziemskiej, względnie legalnie utworzonych spółek wodnych, to jednak w owych razach, gdy w grę wchodzi publiczny interes całego ogółu mieszkańców, winien przyjść z pomocą kraj, w razie zaś braku funduszów u niego, skarb państwa. Natomiast ustawodawcze uregulowanie sposobów wykonywania tych robót, jako należące do zakresu kultury krajowej, powinno pozostać atrybucją władz krajowych. Pomoc państwa w takim razie nastąpić może dopiero wówczas, gdy ustawodawstwo krajowe stworzy potrzebne warunki przedwstępne.

Ażeby więc „pomoc państwową ująć, ile możności, w pewien system stały" — jak się wyraża motywowane sprawozdanie przedłożenia rządowego — podzielił rząd w swoim projekcie roboty melioracyjne na trzy rodzaje: „pierwszego, drugiego i trzeciego oddziału." Postanowił przytem jako zasadę, że melioracje „pierwszego oddziału" mają być od czasu do czasu specjalnemi ustawami regulowane, roboty „trzeciego" otrzymywać będą wsparcie z kredytów, objętych budżetem państwowym (ministerstwo rolnictwa: „Subwencje") i tylko melioracje „drugiego oddziału" winne być subwencjonowane z nowo utworzonego funduszu.

Taka klasyfikacja (§ 1. przedłoż. rząd.) wydała się komisji częścią niewystarczającą, częścią znowu zupełnie zbyteczną. Mianowicie niewystarczającą z tej przyczyny, że, jak to z natury rzeczy wypływa, niełatwa jest, a nawet wręcz niemożebna wyczerpująca jasna definicja w tym względzie — gdyż takie określenie, jak np.: „regulacje rzek na znacznych przestrzeniach" — „roboty budowlane, połączone ze znacznym nakładem" — „ochrona pewnych przestrzeni kraju" — „regulacja mniejszych wód na znacznych przestrzeniach" itp. — takie tedy określenia nie nastręczają właściwej wytycznej do oceny, do którego oddziału zaliczyć należy to lub owo przedsiębiorstwo. Wreszcie § 3. przedłożenia pozostawia ministrowi decyzję ostateczną.

Zbytecznym zdaje się komisji ten podział z tej racji, że projekt rządowy we wszystkich dalszych postanowieniach swoich odniósł się wyłącznie do melioracyj „drugiego oddziału". Pomijając nawet trudności dokładnego tekstowania takiej klasyfikacji, byłaby ona zresztą wtedy dopiero konieczną, gdyby ustawa miała na oku rozmaite rodzaje melioracyj i normować musiała dla każdej z nich procedurę osobną. (C. d. n.)

Sprawozdanie komisji kongrualnej.

III.

Wiedeń 17. kwietnia.

(R) Przechodząc do ocenienia komisyjnego projektu ustawy o regulacji kongruy, o ile on w szczegółach różni się od projektu rządowego, musimy przedewszystkiem zaznaczyć w ogóle, że co do niektórych przynajmniej — jakkolwiek zresztą niewielu — postanowień, projekt komisji przedstawia nam się o wiele liberalniejszym w ostatecznych swych dążnościach, niż projekt rządowy. Prawda, że i komisja musiała się ostatecznie powodować „względami na stan finansów" państwa, pomimo iż sama w innem miejscu przyznaje, że bez pomocy tychże da się zrobić w ogóle bardzo niewiele, a prawie nic; prawda, że według jej planu nie zostaną podniesione dochody świeckiego duchowieństwa tak, jak się tego wszyscy domagają — z drugiej jednak strony przyznać musimy, że przedewszystkiem starała się ona uniknąć owej jednostronności, która zawsze była na przeszkodzie ostatecznemu załatwieniu tej piekącej kwestji, a powtóre starała się pospieszyć z pomocą przynajmniej tam, gdzie jej najbardziej potrzeba. Tym sposobem wprowadziła sprawę przynajmniej na dobrą drogę, na której może przecież doczeka się ona kiedyś ostatecznego rozwiązania.

Wchodząc w szczegóły, musimy za zasługę komisji poczytać przedewszystkiem to, że już w § 1. dąży do zapełnienia bardzo ważnej luki, powstałej z bojaźliwej troskliwości rządu o skarb państwa. Rząd, przyjmując w zasadzie trzy źródła dochodów duchowieństwa, a mianowicie środki lokalne, fundusze religijne i skarb państwa, nie wypowiada jednak wyraźnie, w jaki sposób skarb państwa stać się ma jednem z owych źródeł. Tę to lukę wypełnia komisja, proponując w razie potrzeby „dotację funduszów religijnych ze skarbu państwa". W tym samym paragrafie usuwa komisja, na podstawie bardzo słusznego wywodu prawniczego, propozycję projektu rządowego, mocą której dochody z kościelnych funduszów dotacyjnych miałyby być wliczane do kongruy.

Przy sposobności oceny §. 2 projektu rządowego wykazuje sprawozdanie komisji, jak niedostatecznem jest projektowane przez rząd podwyższenie kongruy. Dość powiedzieć, że gdyby projekt został przyjęty bez zmiany w tym paragrafie, to na polepszenie stanu finansowego stałego duchowieństwa przypadłaby suma 89 955 złr. t. j. wobec tego, że potrzebujących polepszenia bytu jest 7.856 osób, wypadłoby na osobę 11 złr. 45 ct.
Przy tej sposobności wskazuje komisja na niesprawiedliwość w uposażeniu duchowieństwa, które do obecnej chwili jest takiem, jak je ustanowiono za czasów cesarza Józefa II., kiedy tymczasem dochody wszystkich innych publicznych funkcjonarjuszów zostały w ciągu lat ostatnich znacznie podniesione.

Co się tyczy cyfry, do jakiej kongrua ma być podniesioną zgodnie z projektem rządowym lub też odmiennie od niego, poprzestaniemy na szczegółach dotyczących Galicji. Otóż projekt rządowy proponuje kongruę w wysokości 700 złr. dla parafij w miastach niegdyś okręgowych, jako też w ogóle w miastach liczących ponad 10.000 mieszkańców, a prócz tego na Podgórzu, w Trzcianie, Bolechowie i Białej, kiedy tymczasem komisja poprzestaje na dotacji w tej wysokości tylko dla miast mających z górą 10.000 mieszkańców, na Podgórze i Białę. Komisja opiera się przy tem na spostrzeżeniu, że miasta niegdyś okręgowe należą w części tylko do rzędu liczących 10.000 mieszkańców, w części zaś stoją one o wiele niżej pod względem liczby mieszkańców, tak, że ich historycznego znaczenia niepodobna w tej mierze brać za jedyną miarę. Co się tyczy Białej (7.251 mieszkańców) i Podgórza (7.672 mieszkańców), to za pierwszą przemawia jej znaczenie jako miasta przemysłowego, za drugiem jego bezpośredni prawie związek z Krakowem. Natomiast ani za Trzcianą (833 m.), ani za Bolechowem (4.181 m.), nie przemawiają podobnie ważne powody, za które potrzebaby uważać chyba to, że Trzciana leży na gruncie funduszu religijnego, a w Bolechowie był do niedawna zarząd galicyjskich dóbr kameralnych.

Dalej proponuje projekt rządowy dla miast powyżej 5000 mieszk, dla parafij objętych dekretem z r. 1836 w Stryjskiem, Stanisławowskiem i Kołomyjskiem dotację w wysokości 500 złr., kiedy tymczasem komisja chce tylko dla miast mających wyżej 5000 mieszk. i dla większych miejsc kąpielowych kwotę 600 złr. We wszystkich innych parafiach proponuje rząd 450 złr., komisja natomiast 500 złr., obejmując tem żądaniem także wymienione powyżej parafie górskie. Wyjątek stanowią oczywiście Lwów i Kraków, dla których proponuje komisja 1000 złr.

Odpowiednio do powyższego rozmiaru stosowane są także dochody pomocników duchownych, a mianowicie we Lwowie i Krakowie w sumie 400 złr., a w innych parafiach (analogicznie do duchowieństwa samoistnego) 350 złr. i 300 złr. i 300 złr.

Co do wynagrodzenia administratorów, to komisja przyjmuje za podstawę czysty dochód parafji. I tak w parafiach przynoszących

500	złr. rocznie, miesięczne wynagr. wynosi	30 zł.
600	„ „	40 „
700-900	„ „	50 „
1000	„ i wyżej „	60 „

Dążąc wreszcie do polepszenia bytu t. z. deficjentów (księży niezdolnych do wypełniania obowiązków), których dotacja wynosiła dotychczas zazwyczaj 210 złr. rocznie, ustanawia komisja zasadę, że pensja ich nie powinna wynosić więcej jak ostatnia pobierana przez nich kongrua, a w żadnym razie nie więcej nad 600 złr., przyczem za podstawę bierze się 10%, kongruy pobieranej rocznie w perjodach 10 letnich, co się odnosi także do pomocników.

W końcu dodać należy, co się zresztą już samo przez się rozumie, że tak projekt rządowy jak i sprawozdanie komisji zgadzają się w zrównaniu duchowieństwa grecko-katolickiego z rzymsko-katolickiem.

Ziemie polskie.

Warszawa 17. kwietnia. Ober-policmajster m. Warszawy, jen. Buturlin, wyjechał dziś do Petersburga. Powtórny ten wyjazd jego nad Newę, po niedawnym powrocie z pierwszej podróży, wiążą z pogłoskami, iż jenerał przeniesiony zostanie do Moskwy na taką samą posadę ober-policmajstra.— Nadeszła tu wiadomość o zgonie na polu bitwy w

Kronika lwowska.

(Znaki na niebie i na ziemi. Moralny upadek Gazety Narodowej. Czy nie widział kto gdzie jakiego Ateńczyka? Czyńcie pokutę i poprawiajcie się, albowiem jeszcze 40 dni, a Niniwe będzie zburzoną. Mała wskazówka dla Koła polskiego)

W galicyjskiem niebie znajduje się gorzelnia wolna od podatków, miljon subwencji dla właścicieli listów dłużnych i asygnat bankowych i niejedna inna rzecz równie pożądana. W galicyjskiem niebie pełno świętych najwyższej *Diätenklasse*, a wszyscy stoją i stać chcą, około jednego, co im jest najświętszem. Z galicyjskiego nieba spadają zapomogi głodowe, posady dyrektorskie i t. p. Jednem słowem, jest to tak piękne niebo, że niepodobna pojąć, jakim sposobem mógł z niego spaść śnieg wczoraj, dnia 18-go kwietnia? Prędzej by się można było spodziewać, że delegacja nasza zachowa się biernie w obec przydłużenia przywileju kolei Północnej, że deszcz nie wysuszy błota, że dr. Smolka dopuści się jakiej niekonsekwencji, że ministerstwo przyszle jednego Czecha na posadę przeznaczoną dla krajowca, że *Gazeta Narodowa* będzie chwalić dyrekcję teatru — prędzej powiadam, można było oczekiwać takich i tym podobnych wypadków nienaturalnych, sprzecznych ze zwykłym porządkiem rzeczy i wprost niemożliwych, niż takiego bałamuctwa aury w naszym łagodnym klimacie. Wszyscy ci „najstarsi ludzie", których wyłącznem zajęciem jest nigdy nic nie pamiętać, nie pamiętają czegoś podobnego. Teraz zaczynam już wierzyć w cuda i obawiać się wszystkiego, albo wszystkiego się spodziewać. Kto wie, może z początkiem października nie będzie jeszcze otwartym fakultet medyczny na uniwersytecie lwowskim! Kto wie, może pani Skalska niedorówna Adelinie Patti! Może Pełtew, zamiast przez Grodeckie do Biłohorszczy, popłynie przez Zamarstynów do Zboisk! Może magistrat nie każe uprzątnąć nawozu z ulicy przed mojemi oknami! Może w Wydziale krajowym odezwą się głosy, przedewszystkiem dążące do tego, ażeby Bank Hipoteczny nie stracił nic na bankructwie gminy brodzkiej, dla której kupił propinację od swojej dyrekcji! Wszystko to są rzeczy w najwyższym stopniu niepodobne do prawdy, rzeczy, przeciwko którym podnosi bunt zdrowa logika i tradycja galicyjska — ale skoro spadł śnieg w drugiej połowie kwietnia, to już chyba odwieczne fundamenta świata i spraw jego, naruszone są dynamitem i wszystko stać się może...

Szereg nadzwyczajnych wypadków już się nawet rozpoczął. Oto mamy n. p. *Gazetę Narodową*, znaną z wzorowej cnotliwości i przyzwoitości, *Gazeta*, która swojego czasu umieszczała tak wysoce moralne artykuły, jak owa dysertacja p. Agatona G. na temat: „*Quid noscitur e naso viri, et quid ex labiis feminae*". Otóż ten sam organ, pod wpływem zapewne rozwierzganej aury, uraczył nas temi dniami okropnie pornologiczną historją o jakimś nowym Habelardzie z Czerniowiec, spreparowanym w Kołomyi i o jego Heloizie. C. k. prokuratorja państwa sama tak tem była skonfundowaną, że wbrew swojemu zwyczajowi i wychodząc także z normalnej kolei, skonfiskowała — ale to powiadam państwu na prawdę skonfiskowała mnóstwo egzemplarzy tego numeru *Gazety*, co zwróciło uwagę właścicieli nieskonfiskowanych odbitków na rzecz, którąby może byli przeoczyli. Czy kto kiedy słyszał, ażeby c. k. prokuratorja co konfiskowała?! Ale nie dosyć tego. *Gazeta* słynęła dotychczas z usposobienia nader zgodnego i z wytrawnych poglądów na wszystkie sprawy krajowe. Nie zdarzało się nigdy, ażeby rozpoczynała polemikę *de lana caprina*, ażeby udawała, że ma dobre informacje, tam gdzie ich nie miała. Teraz jakiś bies ją opętał, i kazał jej się rzucić na artykuły *Dz. Pol.* o wewnętrznych stosunkach naszej delegacji. Odkryła cały spisek, skierowany przeciw hegemonji p. Grocholskiego, i jak Cicero przed Katiliną, tak ona ostrzega kraj przed Ateńczykami, co to usadowiwszy się w *Dzienniku*, wojują w nim w imię zasady: *ôte-toi de là, que je m'y mette*. Dalipan, nie wiedziałem dotychczas, że po nad suterenami, w których przebywam z moją kroniką, wznoszą się portyki, przypominające Akropolis i Partenon, i zaludnione mężami stanu w guście Temistokla, Arystyda, Peryklesa, a może i jakiego Alkibiadesa. Toż powinienbym chyba mieć tu pod ręką całą kopalnię atyckiej soli — a Bóg i łaskawy czytelnik są mi przecież świadkami, że mi jej nawet na własny użytek zabrakło, że przeżuwam suchy chleb powszedni, zroszony łzami newralgicznemi, i że mi z górnych piąter żadnej strawy nie podają. Jakieś więc bałamuctwo zachodzić widocznie musi w tej kwestji ateńskiej, spowodowane może tem, że wszyscy nasi ojcowie narodu, prowadzą podobno żywot pogański. Zwracam uwagę, że pomimo Wieljkiejnocy, żaden z nich nie wyspowiadał się przed wyborcami ze wspólnych grzechów, bijąc się w piersi i powtarzając: moje djety, moje djety, moje bardzo niezasłużone djety! Żaden nie prosił o wyznaczenie mu pokuty i nie obiecał zadośćuczynienia. A jednak delegacja, jakkolwiek już za życia kanonizowana w *Czasie*, nie jest bez wszelkiej winy! Czciła ona często obcych bogów. Brała nieraz imię kolei lwowsko-rawskiej nadaremnie. Nie uświęciła żadnego dnia czynem. Zachowywała się wobec Galicji i Lodomerji nie jak córka, ale jak niewdzięczna pasierbica. Zabijała Pagata Skisem. Sypiała w łożu p. Liebenbachera. Przywłaszczała sobie program książąt Liechtensteinów i dawała tem samem fałszywe świadectwo o bliźnich swoich, wyborcach w kraju. A pożądała... pożądała nie wołu wprawdzie, ani osła, bo tych jej nie brakło, ani cudzej żony, bo nie posiada członków dostatecznie żonatych — ale niechaj sama powie, czego pożądała; a dam jej konia z rzędem. Najbardziej zaś zgrzeszyła przeciw Duchowi świętemu, przez zbyteczne w łasce pańskiej zaufanie. Zamiast wyznać wszystkie przewinienia, delegacja przypatruje się spokojnie i bez skruchy, jak dzienniki rostrząsają jej sumienie, i jak mordują się nad aksiomatem, w którym lord Melbourne widział fatalność bez wyjścia, tj. że „coś koniecznie zrobić potrzeba." Ile razy jaki kraj, naród, lub stronnictwo polityczne, zamiast od razu chwycić się czego pozytywnego, zaczną powtarzać, że „coś koniecznie zrobić potrzeba," można być pewnym, że nikt nie będzie wiedział co zrobić, i że nie zrobi się nic mądrego.

Jest atoli sposób odwrócenia od nas wszystkich złych następstw, jakieby za sobą sprowadzić mogły te grzechy, które powyżej wyliczyłem. Nie potrzebujemy koniecznie cierpieć za winy ojców i za własne, albowiem mogą one być odpuszczone. Znam tu na miejscu męża świątobliwego, który umie prostować wszystkie krzywizny i wyrównywać wszystkie nierówności. Piastuje on obecnie skromną i mało intratną posadę biskupa koszernoliberalnego. Lecz zawakowało właśnie arcybiskupstwo lwowskie obrządku łacińskiego. Wynieśmy tego męża na stolicę Jana Długosza i Grzegorza z Sanoka, dajmy mu klucz Obroszyński, Dunajowski, Kozłowski itd. itd., a spłynie przezeń taka na wiernych łaska, że winy ich przemienią się w zasługi, a ciernie pod ich stopami zakwitną jako róże. Zresztą, o ile mi wiadomo, mąż ten gotów jest kontentować się jednym tylko kluczem, np. Kozłowem z przyległościami, a resztę wraz z całym splendorem zostawi komu innemu. Koło polskie powinno na najbliższem swojem posiedzeniu zająć się tą kwestją; albowiem nawet podatek od wódki i od nafty nie jest tak ważnym, jak zbawienie wieczne.

Jan Lam.

Tonkinie, dwóch Polaków, którzy służyli w wojsku francuskiem. Jeden z poległych, Ksawery Popławski, był kapitanem; pochodził, jak się przekonano z pozostałych papierów, z miasteczka Piątek w Kaliskiem, i emigrował dopiero w roku 1869; drugi, Michał Wagner, sierżant, rodem z Warszawy, emigrował z kraju w skutek powstania, przed 20 laty.

W *Dniewniku Warszawskim* czytamy: „Powrót dobrych stosunków pomiędzy Rosją a Niemcami, z którego się tak cieszą przyjaciele pokoju, poczyna się też odbijać i w przejściach sympatji, jaka od wieku istniała pomiędzy odnośnemi wojskami i nigdy, w gruncie rzeczy istnieć nie przestawała. Tak naprzykład temi dniami oficerowie pierwszego szwadronu 10 go dragońskiego ekaterynosławskiego pułku, stojącego w m. Grajewie, gub. Łomżyńskiej, w pobliżu granicy pruskiej, zostali zaproszeni przez magistrat m. Łyka w Prusach do wzięcia udziału w uroczystościach przygotowanych przez toż miasto, na powitanie dwóch batalionów pruskiego 45 pułku pieszego, przyczem jenerał Verdi du Vernoy zaprosił ich ze swej strony na obiad. Odwzajemniając się za tę serdeczną grzeczność, dowódzca i oficerowie wspomnionego szwadronu postanowili również zaprosić do siebie na ucztę oficerów garnizonu łyckiego; przybędą tedy wkrótce do Grajewa oficerowie pruscy, co jeszcze bardziej umocni dobrą komitywę i przyjaźń wzajemną. Trudno się nie cieszyć z wymiany tych wszystkich serdeczności pomiędzy reprezentantami dwóch świetnych a walecznych armij, umiejących ocenić wartość i zasługi tak jednych, jak i drugich".

Kowno 15. kwietnia. *Litowskaja eparchialnyja Wiedomosti*, urzędowy organ prawosławnej archidyecezji wileńskiej, donosi, że pewien ksiądz katolicki w Kownie, lat 29, jeden z najlepszych kaznodziei, zakochawszy się w pewnej kobiecie lat 36 mającej, wyrzekł się katolicyzmu i przeszedł na luteranizm. Naturalnie, że *Wiedomosti* nie mają dość pochwały dla wysokiej nauki i zdolności tego kapłana. Artykuł swój *Wiedomosti* kończą zapewnieniem o nadeszłem pozwoleniu ministra spraw wewnętrznych na zrzucenie sutanny przez księdza tego. Biskupowi Gintowtowi nie pozwolono wtrącać się do tej sprawy.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 15. kwietnia. *Ruskij Jewrej* dowiaduje się, iż profesorowie charkowscy i kijowscy oświadczyli się za ograniczeniem do 10% ilości studentów mojżeszowego wyznania na fakultetach medycznych. — Dziennikom tutejszym donoszą z Konstantynopola, że wyjąwszy Rosję, wszystkie mocarstwa oświadczyły się za pozostawieniem Aleko paszy na stanowisku jenerał-gubernatora Wschodniej Rumelji na następne pięciolecie. *Journal St. Petersbourg* z tego powodu objaśnia w następujący sposób niechęć rządu carskiego ku Aleko paszy: „Nie spełnił on istotnie tego czego się wolno było po nim spodziewać, zwłaszcza też podczas agitacji za połączeniem Wschodniej Rumelji z Bułgarją, jego sposób postępowania nie zalecał się należytą uczciwością i prawością, pomimo, iż lepiej niż komukolwiek, wiadomem mu jest, że Rosja bynajmniej nie popierała tej agitacji; wobec tego, nic dziwnego w tem, że rząd rosyjski nie życzy sobie przedłużenia pełnomocnictwa Aleko paszy".

Delegat ministerstwa spraw wewnętrznych baron Ueksküll, po dokonaniu rewizyj w powiatach kazańskim, mamałyskim, czystopolskim i tajszewskim, dał opinję, iż wioskom miejscowym nie zagraża klęska głodowa oraz towarzyszące jej zazwyczaj tyfus głodowy i śmierć głodowa, lecz, iż potrzeby wielu osad tamtejszych są istotnie wielkie, a stan ekonomiczny gubernji budzi poważną obawę. Zdaniem delegata, panujący obecnie system gospodarstwa, brak ulepszonych narzędzi, słaba uprawa roli i brak iniejatywy prywatnej, wreszcie ospałość ludności — wszystko to są przyczyny, które mogą sprowadzać stałe nieurodzaje i głody. Dla zapobieżenia więc podobnym wypadkom należy obudzić życie ekonomiczne i przedsiębiorczość.

Budowa dawniej uchwalonych linij kolejowych poleskich Białystok-Baranowicze (196 wiorst) i Łuniniec (284) ma się niezwłocznie rozpocząć. Wykonanie robót powierzono siłom wojskowym pod kierunkiem jenerała Anienkowa, który otrzymał także polecenie wybudowania linji wileńsko-równieńskiej.

Gazeta *Wostok* otrzymała trzecie ostrzeżenie z zawieszeniem wydawnictwa na cztery miesiące z zastosowaniem po wznowieniu przepisów cenzuralnych, a to za nieustanne zuchwałe napaści na osoby najwyższej duchownej hierarchji oraz niedozwolone namiętne i szorstkie zdania o zarządzie duchownym.

Roboty komisji nad projektem nowej ustawy piotrowskiej akademji rolniczej w pobliżu Moskwy już zostały skończone, a projekt zakomunikowany ministerstwom dóbr państwa.

Wywieszenie w Moskwie obwieszczenia, przyrzekającego 5.000 rs. temu, kto wskaże miejsce pobytu Degajewa, zabójcy Sudiejkina, nasuwa jednemu z przyjaciół *Mosk. Wied.* myśl, że od dawna byłby już czas zastosowania w Rosji do wszystkich zbrodniarzy, złodziei i innych przestępców tego sposobu poszukiwań. Na dowód, jak wielkie oburzenie wywołało zabójstwo Sudiejkina w Moskwie, przytacza autor listu następującą podsłuchaną w grupie robotników rozmowę: „Dieneg by nie żal, lisz by tolko Bog pomog izłowit' złodieja-ubijcu", powiadał jeden. „Takim złodiejam nado [illegible] od' dat' na rozprawu", odparli chórem inni. Autor listu przypomina jeszcze, że taki sposób poszukiwania zbrodniarzy praktykuje się od dawna w państwach europejskich, z tą tylko różnicą, „że tam — jak pisze — nie krępują się wcale z wypisywaniem na wszystkich stronach ogłoszenia: złodziej, zabójca; my zaś [illegible] i krępujemy się [illegible] ideami humanitarnemi. Po co wreszcie nazywać rozbójnika Degajewa, sztabs kapitanem? Daremnieby przypuszczać, że on i jego współnicy nie wykradli sobie zawczasu cudzych paszportów."

Echo petersburskie donosi, iż wbrew rozpowszechnionej pogłosce, że zbliżająca się uroczystość dojścia do pełnoletności następcy tronu będzie obchodzoną w Moskwie, uroczystość ta odbędzie się w Petersburgu. Rząd [illegible] jakoby budowa nowych dróg żelaznych na Polesiu, oddaną została pod opiekę i zarząd ministerstwa wojny. — W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się w Ekaterynosławiu proces przeciwko trzem chłopom, obwinionym o główny udział w pogromie żydów roku przeszłego w temże mieście.—Sprawa Mielnickiego po raz trzeci stanąć ma jeszcze przed kratki sądowe; będą sądzeni dzieci jego za współudział w zbrodni 300 przeszło tysięcy, [illegible] z przyjacielem swym Dorwojtem.— W ministerstwie spraw wewnętrznych wyznaczoną została komisja, w celu ułożenia projektu ustawy wolnych straży pożarnych dla miast i wiosek.— Z Tyflisu donoszą o procesie pomiędzy księciem Bagrationem Muchrańskim, a księciem Sumbatowym, który o mało się nie zakończył morderstwem. Powód procesu był dość błahy, lecz rozdrażnienie procesujących się tak wielkie, że książę Sumbatow widząc swą sprawę przegraną, strzelił na korytarzu sądowym kilka razy z rewolweru do swojego przeciwnika, lecz na szczęście rany ks. Bagrationa okazały się, iż nie są niebezpieczne.— Korespondent niedzielny redakcji *Nowoje Wremia* czyli szereg listów objętych ogólną nazwą „Listów słowiańskich", datowanych z rozmaitych miast i miasteczek Austro-Węgier. W ostatnim ze swoich listów, przeprowadzając paralelę pomiędzy Węgrami a Polską, w ten sposób plecie trzy po trzy. Przytoczywszy naprzód cechy wspólne tego rodzaju, jak pycha magnatów, przywileje szlachty, mieszczaństwo obcego pochodzenia, pognębienie włościan, [illegible] reformacji i reakcję katolicyzmu i [illegible] przyprawą jezuitów, dalej walka z islamem, [illegible] na pograniczach najdalszych przez ludność prawosławną, Serbów i kozaków, przemocą unjatyzowanych — powiada korespondent w konkluzji: „W tem wszystkiem między dawną Polską a dzisiejszemi Węgrami jest zupełna analogja. Ale państwo polskie już od stu lat runęło i nie ma najmniejszych szans wskrzeszenia go, owszem zawsze można twierdzić, że wskrzeszenie Polski byłoby najzgubniejszem dla samej narodowości polskiej, bo doprowadziłoby niechybnie do zniemczenia. Węgrzy przeciwnie za naszych czasów dosięgli najzupełniejszego panowania w Węgrzech i pozyskali największy wpływ w monarchji Habsburgów, a przez to i doniosłego znaczenia w Europie, większego niż miewali kiedykolwiek w minionych wiekach, narodowość ich stała się ważnym czynnikiem w polityce europejskiej, którego w wyższych międzynarodowych kombinacjach ignorować nie można. Polacy i dziś jeszcze są dwa razy liczniejsi od Węgrów, stoją o wiele wyżej od nich oświatą, są bogatsi w talenta, nieporównanie czynniejsi umysłowo. Ustępują im tylko w charakterze, ale ta jedna przewaga w niwecz obraca wszelką ich wyższość. Mniej ruchliwi i mniej zdolni niż Polacy, Węgrzy są głębiej i intensywniej namiętni, a w życiu politycznem daje im to zarazem i więcej energicznej stanowczości i więcej refleksyjnej powściągliwości. Mają oni niepospolity takt polityczny; wiedzą kiedy można zdobywać siłą i kiedy należy używać przebiegłości. Od roku 1867-go do 1883-go okoliczności im sprzyjały, byli oni faktycznie najsilniejszymi w cesarstwie i dla tego postępowali stanowczo, nie cofając się przed żadnym gwałtem i starając się wytworzyć wszędzie spełnione fakta. Zasadnicza rozmaitość narodowego charakteru miała za następstwo zupełne w Polsce zwycięztwo jezuitów i umocnienie ich władztwa nad umysłami, władztwa które przetrwało nawet upadek państwa."

KRONIKA.

Lwów dnia 19. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Ks. Jan Brzozowski po 20 latach wygnania na Syberji, przybył dnia 17. bm. do swego zgromadzenia księży Pijarów krakowskich. — P. Spasowicz miał przybyć w tych dniach z Petersburga do Warszawy, celem wygłoszenia zapowiedzianych odczytów „O Byronie."

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę celebrować będzie ks. kan. Jurkowski, a kazanie powie ks. Widajewicz. — W kościele OO. Dominikanów sumę będzie miał ks. Anioł Sosnowski, a kazanie powie ks. Jakób Patlewicz. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie ks. kan. Kaczorowski, a kazanie powie ks. kan. Smiałowski. — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwo zwykłe.

Przeniesienie zwłok ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego z pomieszkania do kościoła św. Piotra obok seminajum ob. łac., odbyło się dziś o godz. 8ej rano. Po zabalsamowaniu ciała przez drów Feigla i Jandę, złożono je w trumnę miedzianą, zwłoki ubrano w ornat i insygnia arcybiskupie. Przeniesieniu zwłok przewodniczył ks. bisk. Morawski w asystencji całej kapituły rz. kat.; po dokonanych ceremonjach w pałacu wynieśli ciało alumni seminarjum w odkrytej trumnie główną bramą pałacu, przez plac arcybiskupi do kościoła; przodem postępowało duchowieństwo. Po wejściu do kościoła złożono otwartą trumnę z ciałem na katafalk otoczony palmami i cyprysami, gdzie spoczywać będzie przez dwa dni. Pierwszą mszę żałobną odprawił ks. biskup Morawski, poczem przez cały ranek wychodziły msze jedna po drugiej. Wstęp do kaplicy dozwolony.

Ochotnicza straż ogniowa weźmie udział w pochodzie pogrzebowym śp. przewielebnego ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego. Towarzysze korpusu zechcą się stawić jutro w niedzielę o godz. 3 po południu w strażnicy. Komenda.

Kursa fachowe dla kobiet. Od kilku dni, jak donosi *Reforma*, bawi w Krakowie p. Mieczysław Skrzyński, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie, wysłany przez lwowską Radę szkolną okręgową, aby zwidził kursa fachowe robót kobiecych przy krakowskiej szkole wydziałowej żeńskiej, jest bowiem zamiar utworzenia takich samych kursów przy lwowskiej szkole wydziałowej żeńskiej. P. Skrzyński bywa codzień obecny przy nauce, zbiera wzory i materjały, bywa również na zwykłych wykładach. Przed trzema tygodniami zgłosiła się także tarnowska Rada szkolna miejscowa do dyrekcji krakowskiej szkoły wydziałowej z żądaniem wskazówek dla założenia kursów robót kobiecych, a p. Banaszkiewiczowa zwidzała w tym celu tamtejsze kursa i zabrała liczne wzory i materjały ze sobą do Tarnowa.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa „Harmonia," odbędzie się dnia 4. maja br. w lokalu Towarzystwa o godz. 3ej po południu, na które zarząd Towarzystwa szanownych członków do jak najliczniejszego zebrania się uprasza. Na porządku dziennym: „Zmiana statutów."

Pan Ludwik Marek wystąpił z wydziału tegoż towarzystwa i złożył godność dyrektora, którą od r. 1876, to jest od założenia i zorganizowania szkoły muzycznej towarzystwa piastował.

Dla rodziny po śp. St. Krzyżanowskim złożył p. Kassube 3 zł.

Centralny zarząd Towarzystwa kółek rolniczych składa serdeczne podziękowanie towarzystwu zaliczkowemu w Świątynie za otrzymany z czystego zysku tegoż Towarzystwa za r. 1883 zasiłek na rzecz „kółek rolniczych" w kwocie 9 zł., oraz towarzystwu zaliczkowemu w Grybowie za datek na takiż cel w kwocie 5 zł.

Mianowania. Ministerstwo handlu mianowało w porozumieniu z ministerstwem wyznań i oświaty, profesora mechaniki przy szkole politechnicznej we Lwowie, Jana Frankego, i profesora mechaniki przy akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie, Tytusa Bortnika, komisarzami egzaminacyjnymi dla obsługujących kotły parowe (palaczy).

Namiestnik przeniósł prowizorycznego komisarza powiatowego Włodzimierza Boguckiego z Trembowli do Nadwórny, koncypistę namiestnictwa Franciszka Bilińskiego ze Złoczowa do Trembowli, i konceptowego praktykanta namiestnictwa Józefa Lasgiego z Czorkowa do Złoczowa.

Śmiertelność we Lwowie. W tygodniu 15. od 6. do 12. kwietnia br. wynosiła ilość zmarłych 48 płci męskiej, 35 żeńskiej, razem 83, o 6 więcej niż w 14. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 11·9, śmiertelność roczna 37·4 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 2, dyfterję 1, krztusiec 2, durzycę 1, gruźlicę 27, zapalenie przewodu oddechowego 13, zapalenie kiszek 2, śmiercią gwałtowną 2, na inne rodzaje chorób 33.

Samobójstwo. W koszarach obrony krajowej w Krakowie na Piasku odebrał sobie życie dnia 17. b. m. rano wystrzałem z karabinu rekrut Gothelf, izraelita ze Złoczowa.

Ofiara lekkomyślnego obchodzenia się z bronią palną. Franciszek Herlicska, czeladnik bednarski, który bawiąc się nabitym rewolwerem został dnia 14. b. m. przez swego krewnego K. R. w brzuch postrzelony, zmarł w środę rano w głównym szpitalu.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 18. kwietnia. Aresztowano Józefa Opiela za kradzież konicczyny z wozu, Jana Witoszyńskiego za kradzież kapelusza, Piotra Denderesa i Michała Kulczyckiego za kradzież surduta ze sklepu pani Saji Wolken, Dominika Kazłuckiego za kradzież beczki piwa pod l. 6 ul. Kamińskiego, Fedka Mirohaczkę za kradzież słoniny i Karola Hajdę za oszustwo. — Złożono w policji: Kocyk wełniany kolorowy, wierzchni czarny surdut, bieliznę znaczoną S. W., 2 pary męskich trzewików i 2 lak. bucików, wszystko rzemykami opasane, które to rzeczy zostały skradzione wczoraj z wozu na placu Bernardyńskim; ścigany sprawca odrzuciwszy tłomoczek zszedł. — Znaleziono kartkę zastawniczą zakładu zast. i kred. l. 65571 na srebrny zegarek zastawiony za 5 złr. 50 ct. — Zbłąkaną trzyletnią dziewczynkę w niebieskiej kratkowanej spódniczce i czerwonym fartuszku oddano do m. komisarjatu śródmieścia.

Kraków 18. kwietnia. *(Połączenia Galicji z koleją nadwiślańską. — Bióra zarządu kolei państwowych.)* Przez kilka dni bawił w Tarnowie radca ministerjalny Harrak, celem zbadania połączenia kolei nadwiślańskiej z koleją Karola Ludwika w Tarnowie, Dębicy lub Rzeszowie. Delegat ministerstwa uznał stosownie do żądania ministerstwa wojny za najodpowiedniejsze połączenie Sandomierza z Tarnowem, tak ze względów strategicznych, jak i szczególnie handlowych. Konferował w tym celu tak z burmistrzem miasta Tarnowa, jak i z większymi przemysłowcami tamtejszymi, pp. Merzem i Zinsem.

Miasto Kraków pragnie również, aby było połączone z koleją nadwiślańską przez Michałowice; spodziewać się należy, że podczas konferencji międzynarodowej, która odbędzie się w przyszłym roku pomiędzy Austrją i Rosją, sprawa ta, tak żywotna dla Krakowa, zostanie pomyślniej rozstrzygniętą, aniżeli sprawa połączeń kolei transwersalnej, która nas prawie zupełnie ominęła.

Także bawiła w Krakowie komisja ministerjalna celem umieszczenia biór państwowych kolei żelaznych. Jako najodpowiedniejszy lokal uznano świeżo przez p. Łapińskiego wystawione gmachy.

Gliniany 18. kwietnia. Dzienniki krajowe podały smutną wiadomość o wielkiej klęsce ogniowej, która w nocy z dnia 8. na 9. kwietnia nawidziła miasto Gliniany, a której pastwą padło 115 gospodarstw, pomiędzy temi zaledwie 23 ubezpieczonych. W przeciągu jednej godziny ujrzało się zwyż 500 ludzi bez dachu i środków do życia. Zawiązany komitet do niesienia pomocy pogorzelcom, dla braku środków nie był w stanie ulżyć w pierwszej chwili straszliwemu nieszczęściu. W tem krytycznem położeniu pospieszył z pomocą prawdziwie skuteczną Franciszek hr. Potulicki, właściciel Glinian, który rozdzielił dnia 16. bm. 2000 złr. pomiędzy pogorzelców. Piękny był to i rozrzewniający widok, gdy tłumy wynędzniałych, łachmanami okrytych ludzi, otoczyły swego dziedzica, dziękując mu słowami i łzą w oku za dar tak szczodry. Hr. Potulicki oświadczył następnie, że będzie się jeszcze starać o dostarczenie pogorzelcom odpowiedniego pożywienia, i w tym celu podobno zamówił już znaczniejszą ilość zupy rumfordzkiej.

Wspaniałomyślnym tym czynem zdobył sobie hr. Potulicki serca wszystkich mieszkańców Glinian, a jeżeli stosunki między dworem a gminą były u nas zawsze dobremi, to teraz stały się one prawdziwie serdecznemi. „Ot wam prawdywyj bat'ko," powiadają ludzie. I prawdę mówią. Czynami bowiem, a nie pięknemi słowami można sobie zdobyć miłość ludu. Żywimy też nadzieję, że piękny ten czyn hr. P. znajdzie licznych naśladowców pomiędzy okoliczną szlachtą, i że popłyną liczne dary na ulżenie nędzy.

Z Czerniowiec donoszą, że w sądzie zadogórskim wybuchł tyfus plamisty, na który zachorowało 20 osób, w skutek czego sąd zastanowił urzędowanie.

Wykonanie wyroku na Hugonie Schenku i Schlosserku nastąpić ma w Wiedniu d. 23. bm.

Peszt 18. kwietnia. W lasku w pobliżu stolicy znaleziono zawieszone na drzewie ciało 50 letniego, bardzo przyzwoicie ubranego mężczyzny. Został on powieszony według wszelkich reguł sztuki katowskiej. Kieszenie ubrania były wypróżnione. Policja domyśla się, że zbrodni rozbójniczego morderstwa dopuścili się anarchiści.

Na politechnice zuryćhskiej złożyli egzamin *cum laude* i otrzymali patenta za inżynierów rodacy nasi pp. Witold Preyss z Inowrocławia i August hr. Brezа z Drezna. Obadwaj ci młodzi technicy otrzymali posady inżynierów rządowych w Grecji i wkrótce na miejsce przeznaczenia się udają.

Kronika podróży. Petersburskie towarzystwo geograficzne otrzymało w tych dniach telegram pułkownika Przewalskiego z Aeusany z doniesieniem, że podróżni przebyli pomyślnie i w dobrem zdrowiu pustynię Gobbi i zamierzają udać się do Kukunoru, na drodze do Tybetu. Telegram dodaje, że Tybetanie, na wiadomość o zbliżeniu się wyprawy europejskiej, modlą się do niebios o spuszczenie gradu kamiennego na podróżnych.

Guwernantka francuska. W tych dniach w Warszawie pani K., powróciwszy do domu wcześniej aniżeli zamierzała, zastała córeczkę swoją, 12-letnią dziewczynkę, przy pisaniu jakiegoś listu. Dziecko było zmieszane i chciało list ukryć, pani K. jednak rozkazała list ów sobie pokazać. Była to najformalniejsza korespondencja miłosna z naznaczeniem schadzki i zakończona drastycznemi czułościami.

— Co to jest, co to ma znaczyć? — rzecze ze zdziwieniem i przerażeniem pani K.

— To... to list panny Amelji — bąka pomieszana dziewczynka.

Panna Amelja, guwernantka francuska, znała się doskonale z pewnym subjektem handlowym, który nie umiał po francusku. Niegodziwa guwernantka nie wahała się więc użyć za sekretarza swojej uczennicy, dając jej do tłumaczenia oryginał, pisany przez siebie w języku francuskim. Dziewczynka, mając sobie zalecony sekret, została wtajemniczoną we wszystkie szczegóły gorszącego stosunku. Oburzeni rodzice natychmiast wypowiedzieli miejsce pannie Amelji, a nadto mają zamiar pociągnąć niesumienną guwernantkę do odpowiedzialności sądowej.

Ostatni pocałunek. Wiadomo, że błonica jest niezmiernie zaraźliwą i lekarze surowo przestrzegają matki, aby nie całowały dzieci, dotkniętych tą straszną chorobą. Pani S. w Warszawie pilnie się tego strzegła, kiedy jednak ośmioletnia jej córeczka wydała ostatnie tchnienie, nieszczęśliwa matka nie mogła się powstrzymać, aby nie złożyć na ustach dzieciny ostatniego pocałunku. I ojciec dziecka poszedł za przykładem swojej żony. Zarazek udzielił się obojgu małżonkom, którzy jednocześnie zapadli na błonicę. Pani S. umarła, a p. S. jest jeszcze niebezpiecznie chory.

Mierzwiński w Warszawie. *Kurjer Warsz.* pisze: Chwilowa niedyspozycja, która nie dozwoliła uwielbianemu przez cały Wiedeń śpiewakowi przyjąć udziału w zapowiedzianym dnia 15. bm. koncercie na rzecz „Ogniska" i spowodowała nawet odroczenie tego koncertu do dalszego terminu, wpłynie także na dalszą marszrutę śpiewaka, kontraktowo obowiązanego do występowania w Londynie od 1. maja. Tak więc Mierzwiński nie może już pojechać do Pragi, lecz już dnia 23. bm. opuszcza Wiedeń i przez Paryż udaje się do Londynu, gdzie pozostanie do połowy lipca. Sierpień i wrzesień przepędzi w Turynie, skąd na listopad i część grudnia zjedzie do Warszawy na kilka występów. Być więc może, iż dopiero w przejeździe z Turynu do Warszawy znajdzie czas na parę występów na scenie teatru narodowego w Pradze. Podobno jednocześnie z pobytem Mierzwińskiego, czeka Warszawę jeszcze inna artystyczna niespodzianka, o której na teraz więcej pisać byłoby jeszcze przedwcześnie.

Czerwone fraki. Ze stolicy toalety, z Paryża, dochodzi wiadomość, że opanowały tam modę fraki, barwy karminowej. Fejletoniści unoszą się nad tą nowalją, która niweczy kelnersko-pogrzebową monotonję stroju czarnego, a jeden z nich twierdzi, że kolor czerwony najstosowniejszy jest dla lwów salonowych, jako dla morderców serc niewieścich. Nowej modzie opiera się wprawdzie jeszcze konserwatyzm wielkiej masy, a natomiast koryfeusze elegancji oddają się rozwiązaniu tej zagadki, czy też nie wypadałoby w salach balowych ogłosić także królestwo czerwonego szapoklaka.

Oślepiona przez pawia. W jednem z dzienników warszawskich czytamy: Niebezpieczną jest rzeczą chować pawia tam, gdzie są małe dzieci. Dowodem tego smutny wypadek, jaki się przytrafił w tych dniach w Warszawie. Dwuletnia córeczka państwa B. zostawiona w ganku domu przez piastunkę bez dozoru, została bez widocznego powodu napadniętą przez pawia, chowanego od kilku lat. Na przeraźliwy krzyk dziecka wybiegli oboje rodzice, na ich widok pierzchnął paw. Było jednak już za późno. Nieszczęśliwe dziecię miało wybite oczy i twarzyczkę straszliwie podzióbaną.

Jenerał Bismark w Szczebrzeszynie. Okazuje się, pisze *Gazeta Lubelska*, że rodzina Bismarków zamieszkiwała w Rosji jeszcze w r. 1736, a przynajmniej jeden z nich był w wojsku rosyjskiem. Oto co spotykamy w dawnych aktach szczebrzeszyńskich w tece 3, fascykule 700: „My, niżej na podpisie wyrażeni, zeznajemy tą naszą inskrypcyą y obligacyą, iż my zaciągnęli długu pewnego istotnego y realnego, na wielką i pilną potrzebę miejską zaciągnionego, to jest na teraźniejszy prowiant Moskiewski, dla JWImci pana jenerała Bismarcka za miesięcy dwa, Luty y Marzec 1737 r. u starozakonnego pana Leybusia Mendlowicza, arendarza szczebrzeskiego, Tynfów dwieście y groszy dwadzieścia y cztery, od których dać powinniśmy Złotych ośm, które obligujemy się punktualnie oddać za Niedziel dwie, bez uchyby, a to pod wolną exekucyą na nas skarbową, jako o skarbowe pieniądze. Dat. dnia 16. Februari 1736 r." Adam Doroszewski, Mikołaj Doroszowicz, Tomasz Jurczykowski, Grzegorz Ryzikiewicz, Michał Pilecki i inni.

Ojciec Jacek w Warszawie. *Kurjer codz.* donosi: Sławny na Zachodzie ex-mnich Hjacynt vel Jacek Loyson zamierza przybyć do naszego miasta celem wygłoszenia kilku konferencyj religijnych, dla zjednania sobie prozelitów w Warszawie. Ojciec Jacek z zamiarem swoim odniósł się do jednego z Francuzów, mieszkającego od lat kilku w naszem mieście. Francuz, gorliwy zwolennik słynnego kaznodziei, odpisał zachęcająco i czyni zawczasu starania o wyjednanie pozwolenia u miejscowej władzy.

Ostatnia marszałkowa pierwszego cesarstwa, księżna Albufera, zmarła temi czasy w Paryżu w wieku 95 lat. Jedna z dwóch sióstr jej matki poślubiła była Bernadotte'go, późniejszego króla Szwecji, druga zaś Józefa Bonapartego, chwilowego władcę Hiszpanji. Ona sama owdowiała w r. 1826, kiedy umarł jako par Francji mąż jej, głośny z hiszpańskiej wyprawy marszałek Suchet, który w nagrodę za znakomite usługi otrzymał od Napoleona tytuł księcia Albufera. Zgrzybiała staruszka zachowała do końca życia zdumiewająco świeży i żywy umysł. Otoczenie jej zachwycało się zawsze pełnemi werwy i dokładności szczegółami z bohaterskich dziejów wielkiego cesarza.

Wyprawa pułkownika Przewalskiego do bieguna północnego przebyła już szczęśliwie pustynię Gobi. Telegram Przewalskiego, przesłany petersburskiemu towarzystwu geograficznemu pod datą 20. stycznia z Maschan brami jak następuje: „Przebyliśmy szczęśliwie pustynię Gobi, w północnej jej części zimno było tak wielkie, że żywe srebro zamarzło. Jesteśmy wszyscy zdrowi i zamierzamy wyruszyć do Kukunor."

St. Petersburger Ztg podaje program wyprawy Przewalskiego. Tenże z Kukunoru udaje się do Zajdam. Tam u podnóża Burchanbudy ma być urządzoną pierwsza stacja handlowa, w której część wyprawy pozostanie. Przewalski sam z drugą częścią tejże uda się do źródeł Złotej Rzeki i dalej do miast Tszambo i Batanu. Jeżeli warunki będą sprzyjające, wyprawa poświęci wiosnę i lato zbadaniu terytorjów pomiędzy Kukunor i Batanu. W jesieni powróci do stacji. Druga stacja etapowa urządzoną zostanie w Gast. Ztamtąd wyprawa będzie usiłowała dotrzeć przez Tybet północny do Hlassy i Tonegriporasse, później zdążając bądź to przez prowincję Dsang i wzdłuż rzeki Bramaputry, albo przez Ladak, wzdłuż Dajgrajumtszosee powróci do Gastu, aby wyżynę tybetańską w nowym kierunku przeciąć. Z Gastu, gdzie wyprawa dotrzeć zamierza na wiosnę 1885, udaje się jedna część tejże do Lobnor, druga do Kerji, aby przez Tszerkin również dotrzeć do Lobnor. Po połączeniu się obu części uda się cała wyprawa do Karakorum, a potem wzdłuż Chotan przez Aksu do jeziora Issikkul.

Historja losu ludzkiego. Przed kilkoma dniami do szpitala wiedeńskiego przyjęty został starzec, który na ulicy padł z omdlenia. Twarz miał jak szkielet, a ubrany był w tak przerażające łachmany, że nawet w szpitalu, w tem ognisku wszelkiej nędzy, zwrócił na siebie uwagę. Umarł na drugi dzień, a na kartce pośmiertnej nazwano powód zgonu chorobą nerek, chociaż nieszczęśliwy umarł z głodu. Był to Ludwik Arnstein, dr. praw, a jeszcze przed kilkoma laty posiadał w Wiedniu wielką kamienicę. Arnstein pochodził z Węgier, a dzięki talentowi niepospolitemu, w stolicy austrjackiej wkrótce zyskał wzięcie i stosunki. Był także współpracownikiem jednego z najstarszych dzienników. Ożenił się w dojrzalszym już wieku i wziął za żoną ową kamienicę i 80.000 złr. gotówką. Przed krachem r. 1873 wraz z tyloma hołdownikami cielca złotego utonął w wirze spekulacyj giełdowych, a te pochłonęły fortunę i karjerę człowieka, który zresztą pod względem charakteru wyróżniał się korzystnie od spekulantów onej ery. Zbankrutował fatalnie na kopalniach grafitu na Morawach i począł szukać chleba. Nic mu się nie udawało, a gdy na domiar nawidziła go choroba, spadł do rzędu najnieszczęśliwszych kreatur; żona jego mieszka z łaski u ubogich zarobników, a on zemdlał na ulicy z braku pożywienia i umarł w szpitalu; trupa jego nie miano za co pochować i przypadł on anatomji. Żona Arnsteina, córka bogatego mieszczanina wiedeńskiego, która zaślubiwszy Węgra, straciła obywatelstwo w mieście rodzinnem, jako ze wszelkich środków ogołocona żebraczka, zostanie odstawioną policyjnie na Węgry, jeżeli kto się za nią nie ujmie w Wiedniu. W spuściźnie Arnsteina znaleziono notatkę i weksel na 10 000 złr. z r. 1851, którego wystawicielem jest znany w stolicy monarchji książę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 19. kwietnia po raz drugi: „Opowieści Hoffmana" (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach i 5 odsłonach J. Offenbacha.

* Jutro w niedzielę d. 20. kwietnia po południu o godzinie wpół do 4tej po raz trzeci: „Nihiliści," kom. w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

* W poniedziałek dnia 21. kwietnia po raz pierwszy: „Oblężenie Lwowa," dramat historyczny w 5 aktach Karola Brzozowskiego, muzyka Wilhelma Czerwińskiego, orkiestrą dyrygować będzie sam kompozytor. Kostjumy i dekoracje zupełnie nowe. W rolach głównych wystąpią panie: Nowakowska, Stachowiczówna, Żelazowska, Zapolska; pp.: Żelazowski, Zboiński, Kwieciński, Lubicz, Skalski, Hierowski, Ruszkowski, Kasprowicz, Pieniążek i inni.

Koncert Śmietańskiego odbył się w Krakowie w sali hotelu Saskiego we środę 16. bm. i zgromadził, jak donoszą dzienniki krakowskie, nader liczną i doborową publiczność. Pan Śmietański ma już uznaną w świecie artystycznym sławę znakomitego wirtuoza i interpretatora pierwszorzędnych mistrzów muzyki. Nie dziw więc, że recenzje dzienników krakowskich, a zwłaszcza *Czasu*, pełne są superlatywów, zachwytu i uznania dla gry koncertanta. W koncercie tym przyjął udział także p. Bandrowski, znany z naszej sceny tenor. O śpiewie jego wyraża się krytyka krakowska dość pochlebnie.

Przeglądu sądowego i administracyjnego Nr 16 zawiera: Dr Maurycy Kabat „O prawnym stosunku wierzycieli rozwiązanego Zakładu kredytowego włościańskiego." — Dr Feliks Gryziecki „O zsadach rolnych." — Praktyka sądowa. — Zapiski literackie. Sprawozdanie galic. Stowarz. opieki nad uwolnionymi więźniami. — Wiadomości urzędowe. — Ogłoszenia prywatne.

Zur Reform der Hochschulen in Oesterreich, von Max Breitenstein. Taki tytuł nosi broszura 25 str. w 8ce, która wyszła ostatniemi czasy w Wiedniu z pod prasy drukarskiej. Autor biorąc asumpt ze znanych zaburzeń w uniwersytecie wiedeńskim, upatruje ich powody przedewszystkiem w wadliwej organizacji austrjackich szkół wyższych i radykalną reformę w tej mierze, zwłaszcza zaś wyposażenie władz akademickich szerokiemi prawami dyscyplinarnemi, stawia jako nieodzowny postulat chwili.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń 17. kwietnia.** Cztery fazy przechodziła dziś giełda tutejsza. Z razu mdłe kursa bulwarowe paryskie i depesze o wrzekomo wojowniczej mowie prezesa francuskiego gabinetu, p. Ferry'ego na bankiecie w Perigueux, spowodowały dość znaczną baissę walorów spekulacyjnych. Atoli pogłoska, kolportowana z wszystkiemi cechami prawdopodobieństwa, że mianowicie *Pester Lloyd* już zapowiedział rychłe ukończenie konwersji renty węgierskiej, rzuciła wnet postrach w szeregi młodziutkiej i nielicznej jeszcze kontrminy co do nowych papierów tureckich. Dała ona bowiem wielu spekulantom pochop do podjęcia znaczniejszego zakupna, co znowu w połączeniu z berlińskiem awizem, że na tamtejszej giełdzie przyjęto słaby udział w zamówieniach na turki — poprawiło zachwiane zrazu usposobienie. Tak stały rzeczy w godzinach południowych. W dalszym ciągu dnia przyszło jednak ponownie do małej reakcji, która nastąpiła głównie skutkiem presji arbitrażu i dopiero w ostatniej chwili uratowały sytuację — bodaj częściową — dobre kursa berlińskie. Częściową zaś z tej przyczyny, że nie zupełnie powetowały doznanej zniżki. Na dobitek złego, pogłoska o konwersji węgierskiej nie sprawdziła się do chwili zamknięcia giełdy.

Pierwszy zapał do akcyj tureckich ostyga już zwolna. Dziś już nie wyrywano ich sobie tak namiętnie i po przejściu małej skali od 154·75 do 156·50, stanęły one na liście kursowej z kwotą 155·75 za sztukę. Papiery bankowe zyskały w ogóle bardzo nieznaczną zwyżkę, przeciwnie akcje transportowe w największej części spadły. Szczególnie ucierpiały Nordbahny w następstwie tego

faktu, że jeden z większych kantorów tutejszych rzucił dziś na targ poważną partję tych walorów. Renty poszukiwane i zakupywane przez wysłanników wielu kantorów, trzymały się stale i wysoko. Z losów, tureckie znowu się cofnęły; złoto znajduje się ciągle w stadium nieruchomości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa szkoła rolnicza. Czynności przygotowawcze około założenia niższej szkoły rolniczej dla powiatów zachodnio-galicyjskich, postępują — jak pisze „Czas" — bardzo szybko. Dzięki ofiarności dr. Hermana Czecza w Kobiernie, który ofiarował na pomieszczenie szkoły dwór z potrzebnemi zabudowaniami, oraz ogród i grunt na pole doświadczalne, powstanie szkoły w tej miejscowości jest zapewnione. Projekt statutu ułożony został przez Wydział krajowy, w porozumieniu z interesowanemi powiatami, mianowicie z ankietą, zwołaną w tym celu przez wydział powiatowy w Białej. Porozumienie to było potrzebnem, bo służący za wzór statut szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy wymagał zmian, zastósowanych do odmiennych stosunków zachodniej części kraju. Głównym powodem zmian jest wyższy stopień wiadomości przygotowawczych u ludności wiejskiej w zachodnich powiatach. Nauka czytania i pisania nie będzie wymagać w szkole kobiernickiej takiego traktowania, jak w Horodence i Jagielnicy. Dzięki tym pomyślnym stosunkom, można było w Kobiernicach poprzestać na 2letnim kursie, kiedy natomiast w Horodence i Jagielnicy 3letnia nauka jest konieczną. W konsekwencji także i dalszy plan nauk, zawarty w wzorze horodeńskim jagielnickim, uledz musiał co do Kobiernic pewnym zmianom. Nauki elementarne mniej wymagają czasu, a za to szerzej można będzie traktować przedmioty fachowe. W programm szkoły kobiernickiej wejdą nadto przedmioty wcale nie objęte planem nauk w Horodence i Jagielnicy, mianowicie weterynarja, hodowla ryb i gospodarstwo stawowe, wreszcie ogrodnictwo i sadownictwo. Na gospodarstwo stawowe położony zostanie nacisk, gdyż świetny stan jego, mianowicie w powiecie wadowickim, wymaga tego. Ilość uczniów w Kobiernicy (30), wyższą będzie o 10 od liczby przyjętej w Horodence i Jagielnicy. Oprócz uczniów zwyczajnych dopuszcza statut do szkoły kobiernickiej także nadzwyczajnych, którzy chcą się wykształcić w pewnej tylko gałęzi gospodarstwa wiejskiego. W zachodniej części kraju taka kategorja uczniów jest niezbędnie potrzebną. Ze względu na sąsiedztwo Szlązka, gdzie kierownik szkoły rolniczej pobiera 2000 złr. rocznie, Wydział krajowy musiał dla kierownika szkoły kobiernickiej wyznaczyć wyższe emolumenta, aniżeli dla kierowników szkół w Horodence i Jagielnicy. W skutek tego i w ogóle z powodu odmienności stosunków miejscowych, suma kosztów utrzymania w szkole kobiernickiej (9120 złr.) różnić się będzie stosunkowo znacznie od budżetów szkoły horodeńskiej i jagielnickiej. Fundusz krajowy, jak wiadomo, w tej chwili mniej zasobny, niż w chwili tworzenia szkoły horodeńskiej i jagielnickiej, musi żądać więcej ofiar od powiatów i osób, w pierwszym rzędzie interesowanych powstaniem i rozwojem szkoły rolniczej w Kobiernicach. Wezwanie do niesienia takich ofiar w formie dotacyj lub stypendjów dla uczniów, wystósował Wydział krajowy do krakowskiego Towarzystwa rolniczego, oraz do reprezentacyj powiatowych w Żywcu, Wadowicach, Chrzanowie, Krakowie, Myślenicach, Wieliczce i Bochni. Dotąd już zapewnione zostały stypendja na utrzymanie kilku uczniów. Mianowicie ofiarował wydział powiatowy w Białej trzy stypendja, prezes tamtejszej rady powiatowej p. Klucki jedno stypendjum, a p. Gabrjela Wrotnowska także jedno stypendjum na przeciąg 3 lat. Zapewne oba te ostatnie piękne przykłady znajdą naśladowców w okolicznem obywatelstwie.

Wiedeń 17. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1617 sztuk nierogacizny, 3060 cieląt, 4108 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 34·— do 43·— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 36·— do 55·—, wyjątkowe 60·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 20·— do 29 — za parę i złr. 46·— do 53·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 48.

Przegląd polityczny.

Lwów 19. kwietnia.

W celu zaopiekowania się interesami dłużników likwidującego Banku włościańskiego zawiązał się w Brzeżanach za inicjatywą i pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej, p. Józefa Milińskiego komitet powiatowy, w skład którego weszli: pp. Józef Miliński, Ferdynand Szydłowski, notarjusz; ks. Michał Hlebowski, gr. kat. proboszcz w Brzeżanach; Ignacy Bajewski dzierżawca dóbr, dr. Leon Madejski, adwokat krajowy; Stanisław Newelicz, właściciel realności; Franciszek Wolfarth, właściciel dóbr i ks. Eliasz Baszyński, gr. kat. proboszcz z Kozłowa. Komitet ten po zasięgnięciu potrzebnych wiadomości o stanie długów włościan, ułoży dalszy plan akcji i przystąpi bezzwłocznie do działania.

Celem wzięcia w opiekę dłużników b. Banku włościańskiego i pośredniczenia pomiędzy nimi a zakładem, będącym w likwidacji zawiązał się komitet ruski, który urządził biuro swoje w Domu Narodnym.

Diło donosi, że w sprawie oddania Jezuitom klasztoru w Dobromilu i Ławrowie, zapowiedziany wiec Rusinów odbędzie się dnia 4. maja w Domu Narodnym.

Wybory do 43 Rad powiatowych rozpisane zostały pierwotnie w kurji większej posiadłości na 8. maja. Ze względu na zachodnie powiaty, w których dzień św. Stanisława stanowi święto uroczyste, termin wyborów w tej kurji przeniesiony został na 12. maja. Do rzędu powiatów mających teraz odnowić swoje reprezentacje przybędzie jeszcze powiat Pilzneński.

W Wiedniu utworzyło się konsorcjum w celu urządzenia targu na bydło w Krakowie. Zrazu myślano o Oświęcimie, zaniechano jednak tego zamiaru z powodu braku odpowiedniego placu w tem mieście. Konsorcjum chce złożyć pół miljona na koszta urządzenia targu, a przyjście do skutku tego zamiaru będzie zależało od poparcia gminy krakowskiej.

Patenta cesarskie rozwiązujące owe Sejmy krajowe, które w bieżącym roku kończą swoje sześciolecie, pojawią się w pierwszej połowie maja br., wybory zaś nowe odbędą się w czerwcu i lipcu. *Politik* utrzymuje, że Sejmy: galicyjski i czeski, zbiorą się z początkiem września.

W Seekirchen odbyło się we wtorek 15. bm. posiedzenie wędrowne salcburskiego Towarzystwa gospodarczego, na którem Lienbacher omawiał czynności założonego przezeń klubu agrarnego. Do klubu należy obecnie 41 deputowanych. W dalszym ciągu zawiadomił Lienbacher zgromadzonych, że rząd wypracował już ustawę, dotyczącą spadków włościańskich. W myśl tej ustawy będzie mógł każdy wieśniak, chcący utrzymać dla potomstwa swoją własność rolną, zapisać ją do osobnych ksiąg gruntowych. W następstwie posiadłości te będą niepodzielne, może je właściciel do pewnego stopnia obciążyć długami, lecz licytacja egzekucyjna byłaby wręcz wykluczona.

W Lublanie otwartą została dnia 17. b. m. przez marszałka krajowego hr. Thurna, ankieta, której zadaniem jest obmyśleć środki celem podniesienia stanu włościańskiego w Krainie. W zgromadzeniu tem wzięło udział wielu posłów sejmowych i do Rady państwa, naczelników gminnych i wybitnych osobistości kraju. Ankieta obradować będzie przez trzy dni, a referaty jej przedłożone zostaną jako materjał do dalszych obrad na najbliższej sesji Sejmu kraińskiego.

Dzień dzisiejszy nie przyniósł również żadnej wiadomości stanowczej w sprawie rezygnacji ks. kardynała Ledóchowskiego. Mamy do zapisania tylko dość problematyczną w tym względzie ennuncjację organu papieskiego *Moniteur de Rome*, która, zdaniem naszem, tylko potwierdza wyrażony przez nas pogląd, że w każdym razie toczą się jakieś pertraktacje, które jak dotąd nie doprowadziły do stanowczego rezultatu w żadnym kierunku. Wspomniany dziennik rzymski powiada bowiem: „Wiadomość, jakoby ks. kardynał Ledóchowski rezygnował, a Ojciec św. jego rezygnację przyjął, jest częściowo przedwczesną". Sprostowanie to może więc tylko potwierdzać drugie doniesienie *Schlesische Ztg.*, w którem ten dziennik trwa przy podanej przez siebie wiadomości, że kardynał złożył istotnie rezygnację w ręce papieża, a odnośnie tylko doniesienia o przyjęciu jej ze strony ks. Ledóchowskiego można [illegible] przyjmie ostatecznie i ogłosi dopiero w takim razie, gdy [illegible] rezultat rokowań z rządem pruskim, które są prawdopodobnie w toku.

Köln. Ztg. utrzymuje, że biskup w Cahors wypiera się, by w przemowie swojej do Ferry'ego powiedział, że duchowieństwo jego diecezji podziela zasady republikańskie. Biskup miał zaznaczyć jedynie fakt, że duchowieństwo wypełnia z poświęceniem swoje obowiązki pasterskie, a kierując się rozsądkiem w całem swojem postępowaniu, stoi wiernie przy swoim biskupie. Biskup podziękował tylko ministrowi za utrzymanie konkordatu, dodając, że jest to z korzyścią dla wszystkich. [illegible] nie zaprzeczył puszczonemu w świat doniesieniu „Ajencji Havasa".

Wiele dzienników powstaje przeciw mowie Ferry'ego mianej w Perigueux, a to mianowicie z tego powodu, że minister nie wspominał o trzech ważnych kwestjach bieżących, tj. o 3letniej służbie wojskowej, o położeniu finansowem i o zamiarach rządu w stosunku do Chin.

Z Sofji donosi *Polit. Cor.*: „Zaniechanie warlakich uroczystości podczas przybycia cesarzewiczowstwa do Ruszczuku i Warny tłumaczą tem, że dostojni podróżni jadą aż do Warny i że [illegible] nem *incognito*. W Warnie dopiero nastąpi w dniu 25. bm. urzędowe przyjęcie arcyksiężstwa i wtedy pojawi się tam ze strony ks. bułgarskiego prezes gabinetu Zankow, minister wojny ks. Cantacuzen i minister spraw zewnętrznych Bałabanow. Austro-węgierska kolonja w Sofji złoży cesarzewiczostwu hołd, wręczając artystycznie wykonany adres. Poda go dostojnym gościom dyplomatyczny ajent, bar. Biegeleben, który w towarzystwie swojego attaché, hr. Starzeńskiego uda się do Warny i do Ruszczuka, w celu powitania cesarzewicza i tegoż małżonki.

Sprawy w Norwegji wikłają się znowu coraz bardziej, a konflikt pomiędzy koroną a norwegskim Storthingiem odżywia się na nowo. Do świeżo ukonstytuowanego gabinetu powołał król Oskar członków stronnictwa konserwatywnego, a nadto wciągnął do nowej kombinacji trzech kolegów p. Selmera, skazanych przez najwyższy trybunał państwowy na karę pieniężną. Otóż tych trzech ministrów zamierza skrajna frakcja Storthinga poddać w stan oskarżenia i wytoczyć im drugi proces. Jako powód do tego ma posłużyć wydane przed kilkoma dniami rozporządzenie królewskie, którem odmawia opozycja legalności. Król ma być zdecydowany stawić opór żądaniom Storthingu, a nawet miał oświadczyć, według doniesienia „Ajencji Havasa", że w razie skazania owych trzech ministrów, oprze się wykonaniu na nich wyroku.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 18. kwietnia. Celem zapobieżenia brakowi lekarzy wojskowych, postanowił departament sanitarny w ministerstwie wojny wnieść do delegacyj projekt ponownego otwarcia Józefinum w Wiedniu i podwyższenia płac lekarzy wojskowych.

(D.) **Wiedeń** 19. kwietnia. Krążą pogłoski, że rozpoczęto rokowania celem nabycia na własność państwa austrjackiej linji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, podczas gdy rząd rumuński oświadczył się z gotowością nabycia rumuńskiej części tejże kolei.

Berno (na Morawach) 19. kwietnia. Czeski komitet wykonawczy dla przyszłych wyborów sejmowych, miał wczoraj posiedzenie, na którem stwierdził, że dwa miejskie okręgi wyborcze i dziewięć okręgów wiejskich, w których Niemcy mają tylko bardzo nieliczną większość, także są do pozyskania. Dziesięć głosów, brakujących do absolutnej większości w Sejmie, dostarczą większe posiadłości ziemskie, które oświadczyły się za kompromisem.

Berlin 19. kwietnia. *Schlesische Ztg.* donosi, że car pragnie w zasadzie spotkania z cesarzem austrjackim i niemieckim. Dotąd niema dotykalnych rezultatów tych starań.

Peszt 19. kwietnia. Podanie petersburskiej reprezentacji miejskiej o pozwolenie odbywania [illegible] targów na bydło, zamiast czwartkowych, jak to postanowiła dotychczasowa ordynacja, rozstrzygnęło ministerstwo handlu przychylnie.

Wiedeń 19. kwietnia. Mierzwiński wyzdrowiał zupełnie. Dziś bierze udział w koncercie na korzyść Towarzystwa literackiego „Concordia."

Telegramy biura koresp.

Stambuł 18. kwietnia. Po wczorajszym dworskim obiedzie w Yildiz kiosku, udzielił sułtan następcy tronu arcyksięciu Rudolfowi wielką wstęgę orderu „Osmanie" w brylantach, a arcyksiężnej Stefanji wielką wstęgę orderu „Szefkat" w brylantach; również udekorował wszystkich członków świty. Cesarzewiczostwo [illegible] Calice [illegible] austro-węgierską kolonję i ciało dyplomatyczne i zrobili następnie wycieczkę do słodkich wód. [illegible] sułtan [illegible] arcyksiężnej [illegible] brylantowy naszyjnik, [illegible]

Stambuł 18. kwietnia. Mianowanie Hassana effendi ministrem sprawiedliwości, zostało urzędownie ogłoszone.

Berlin 18. kwietnia. *Militär Wochenblatt* ogłasza przyjęcie dymisji księcia Pawła Mecklenburskiego (małżonka księżnej Windischgraetz).

Kair 18. kwietnia. Gordon donosi pod dniem 9. b. m.: Pewien kupiec, który przed dwunastu dniami opuścił Elokia opowiada, że szczep Tegeba pobił dwa razy Mahdiego i zadał mu ciężkie straty. Mahdi ma być osaczony przez powstańców tak samo jak i my. Wiadomość o wzięciu do niewoli Slatin beja jest mylną.

Paryż 18. kwietnia. Wszyscy górnicy w Anzin powrócili do robót.

Paryż 18 kwietnia. *Temps* donosi, że reprezentanci Austro-Węgier i Francji podpisali akt przedłużenia ugody żeglarskiej z r. 1866 na następny rok.

Londyn 18. kwietnia. Indyjska policja skonfiskowała liczne proklamacje Mahdiego.

Stambuł 19. kwietnia. W odpowiedzi na powitalną przemowę austro-węgierskiej kolonii, arcyksiążę podziękowawszy za wspaniałe przyjęcie, rzekł: „Pamiętajcie panowie, że zdala od ojczyzny, wspólną działalnością i jednomyślnością, przedstawiacie siłę naszej monarchii, i że tu reprezentujecie Austro-Węgry. Z prawdziwą radością zdam cesarzowi sprawę o szczerych patrjotycznych uczuciach, jakie wśród Austrjaków w Stambule znalazłem. Zgromadzeni przyjęli te słowa przeciągłemi hucznemi okrzykami.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 18 kwietnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 291 — do 294·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 181 75 do 184 75, Banku hipot. galic. 298 — do 303·—, Banku kred. gal. 248·— do 253·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·70 — 100 70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·50 do 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·70 do 100·70, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·25 do 87·25 Banku hip. gal. 6% 101·55 do 102·55, Banku hip. gal. 5% 98·10 do 99 10, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99 65 do 100·65, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komunalne Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·50 do 91·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holederski 5·68 do 5·78, Dukat cesarski 5·65 do 5·75, Napoleondor 9·58 do 9 68 Pół-imperjał rosyjski 9·88 do 9·98, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowe 1 23 do 1 25, 100 marek niemieckich 59·10 do 59·85, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 19. kwietnia godzina 10. min. 38 Akcje kredytowe 321·50, Anglo-Austr. 120·25 Akcje banku Union 108 60, Kolej Karola Ludwika 291 50, Południ. 142·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·63½, Rubel papierowy 1·25. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 18. kwietnia godz. 1. min. 45 Akcje alp. tow. górn. 66 80, Węg. akcje kredyt. 320·—, Akcje anglo austr. 120·30, Akcje banku Union 108 75, Akcje Karola Ludwika 291·25, Akcje kolei północnej 259·50, Akcje kolei południowej 142·50, Akcje kolei Alfödzkiej 174·50, Akcje Staatsbahn 316·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 185·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 159·—, Wiedeńskie losy 127·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 100·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100 —, Losy regulacji Cisy 115 90, Losy tureckie 23 58, Węgierska renta 91·62, Akcje banku związkowego 111·40, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 115·80, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 18. kwietnia godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79 85, w srebrze 80·95, Renta w złocie 100·60, 5% austr. renta marcowa 95·40, Akcje banku wiedeńskiego 849·—, kredytowego 321·30, Londyn 121·40, Srebro —·—, Napoleondor 9·63, Dukat ces. mon. 5 78, 100 marek niemieckich 59 40.

Paryż 3% Renta 76·80.

Telegramy zbożowe z dnia 18. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9 30 do 9·32 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13 ½ złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 168·— m., żyto —·— m., spirytus loco 46 80 m., olej rzepakowy 57·40 m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·40 fr., olej rzepakowy 68·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 19 kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema: 7·90 do —·—. Hamburg: 7·80, na kwiecień 7 50, na sierpień-grudz. 8 45. Antwerpja: na kwiecień 19⅝. Nowy-York: 8⅞. Filadelfja: 8½.

Przyjechali do Lwowa dnia 19. kwietnia.

HOTEL ŻORZA. R. książę Czetwertyński z Wołynia, A. ks. Lubomirski z Przeworska, W. Górski z Paszyc, J. Jaruntowski z Załznowa, G. Nowotny z Mikołajewic, O. Buker z Podola rosyjskiego.

HOTEL LANGA. J. Trzciński z Koniuch, A. Barber z Wiednia, A. Felkl z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI. K. Stupnicki z Buczacza, J. Chmielowski z Ponikwy, W. Traczewski z Meduhy, T. Biłous z Bochni, A. Rybicki z Rzeszowa, K. Mojsecowicz z Monasterzysk.

HOTEL KRAKOWSKI. A. Ostrowski z Brzeżan, J. Stockman ze Stołpiny, J. Byczkowski z Brzeżan, A. Elgas z Truskawca.

NADESŁANE.

Dziękując P. T. Publiczności za uznanie i tak silne poparcie naszego składu tanich sukni — musimy równocześnie prosić o pobłażliwość mianowicie tych P. T. klientów z prowincji, których żądaniu i poleceniu przed świętami zadość uczynić nie byliśmy w stanie, gdyż ruch zakupna i zamówień był taki, iż przechodził nasze oczekiwania i nasze siły fizyczne.

Teraz pouczeni doświadczeniem, zorganizowaliśmy obsługę w naszym składzie tak, że dziś najliczniejszym zamówieniom w swoim czasie zadość uczynić jesteśmy zdolni, dlatego też powiększamy nasz magazyn w gotowe ubrania, i wzywamy wszystkich dobrych robotników krawieckich poszukujących pracy, a mianowicie tych, których do dziś wyzyskiwali handlarze i tandeciarze, żądając od nich szybkiej a taniej roboty, by zgłosili się do naszego magazynu przy ulicy Hetmańskiej l. 10, gdzie otrzymają tyle roboty, ile wykonać potrafią, a za dobrą robotę otrzymają odpowiednią zapłatę.

Przytem zapewniamy P. T. Publiczność, że myśl przewodnia, jaka była przy założeniu tego składu, jest i pozostanie ta sama, to jest dać możność zatrudnienia naszym towarzyszom przez rok cały, przez to samo kształcić ich i podnieść krawiectwo w naszym kraju do tego stanu, by módz otworzyć konkurencję z wyrobami tandetnemi tworzonymi po za granicami naszego kraju, zaś P. T. Publiczności dać możność nabycia sukni wyrabianych przez naszych rękodzielników po takiej cenie, po jakiej do dziś dnia u obcokrajowców i tandeciarzy a nie krawców, nabywać była zmuszoną.

Dziękujemy za dotychczasowe tak silne poparcie i polecamy nadal nasz skład.

Z poważaniem

Zarząd pierwszej spółki krawców lwowskich.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na anons pp. **Kaufmanna & Simon w Hamburgu**, zamieszczony w dzisiejszym numerze. Kto ma ochotę do interesującego i niekosztownego spróbowania szczęścia temu w najlepsze zalecić możemy wzięcie udziału w tem losowaniu pieniężnem, wyposażonem w wielką ilość znacznych wygranych, gwarantowanych przez państwo.

Dla gospodarzy wiejskich.

Gospodarstwo wiejskie jest niezaprzeczenie podstawą dobrobytu państwa, a każdy postęp na tem polu musi być uważany za korzyść powszechną. Otóż gałęzią gospodarstwa wiejskiego, uprawianą dotąd niedostatecznie, jest chów bydła. Dopiero w ostatnich czasach zwrócono na to baczniejszą uwagę, a wystawy rolnicze pouczają nas, że dokonano na tem polu wiele uwagi godnego. Ażeby udawał się chów zwierząt domowych, musi być najprzód całkiem zadowalniającym ich stan zdrowia, który utrzymać jest najważniejszem zadaniem gospodarza. Środkami ku temu, wypróbowanemi przez długoletnie doświadczenie są preparaty weterynarskie c. k. liweranta nadwornego Franc. Jana Kwizdy, które jako środki prezerwatywne zyskały rozgłos europejski. Wszystkie wzorowe zakłady agronomiczne, masztelarnie, stadniny prywatne, zarządy dóbr itd., godzą się w pochwałach dla tych wybornych preparatów, a medale, uzyskane na wystawach w Londynie, Paryżu, Hamburgu, Monachium i Wiedniu, jak również używanie tych preparatów w masztelarniach Jej Mości królowej Anglji, króla Prus, jego wysok. księcia Hohenlohe-Lauenburg, są dostatecznem uznaniem, polegającem na doświadczeniu, dla ich znakomitej wartości.

Składy wymienione są w anonsie „preparata weterynarskie" w dzisiejszym numerze Dziennika.

Zwracamy uwagę na inserat p. t. **„Ważna odezwa"**, zamieszczony w dzisiejszym numerze, a zapowiadający najtańsze kompletne wydanie dzieł Adama Mickiewicza.

Ważna odezwa.

Lat 62 mija od chwili, kiedy **Adam Mickiewicz, Największy Wieszcz Polski** pierwszy raz zanucił pieśń poetycką swojemu narodowi. Dwa pokolenia już prawie wykarmiły się pieśnią jednego z największych poetów świata. — Wdzięczny naród postanowił Wielkiemu Poecie wystawić ze składek publicznych pomnik spiżowy. — Koniecznem jest tedy, aby równocześnie wystawić Poecie drugi pomnik żywy, wieczysty, w sercu całego narodu, a to wydając dzieła **Adama Mickiewicza** na wzór Göthego lub Schillera w Niemczech w takiej cenie, aby najmniej zamożni nawet, na własność takowe posiadać mogli.

Przez lat 30 od śmierci **Adama Mickiewicza** dzieła jego były integralną własnością pozostałej rodziny. — Wkrótce przechodzą na własność całego narodu. Doniesiono nam, że pewna firma żydowska w Wiedniu zamierza już wydać dzieła **Adama Mickiewicza**. Ponieważ od 5 lat zadaniem naszem popularyzować arcydzieła naszej literatury, postanowiliśmy za poradą naszych wybitnych osobistości przeszkodzić wydawcy wiedeńskiemu, wydając dzieła **Adama Mickiewicza** w następujący sposób:

Wydanie będzie pomnikowe.

Dzieła Adama Mickiewicza

wyjdą w 6-ciu wielkich tomach z obszernym życiorysem i wizerunkiem Poety. Do każdego dzieła dodane będą objaśnienia przez najznakomitszych literatów pisane. Również dołączone będą zdania i wzmianki innych narodów o Adamie Mickiewiczu.

Papier piękny. — Korekta jak najpoprawniejsza.

Prenumerata na 6 tomów nieoprawnych złr. 3·80.

W ozdobnej oprawie z angielskiego płótna i złotymi wyciskami złr. 4·80.

Prenumerata trwać będzie krótki czas. — Później cena zostanie znacznie podniesioną.

Wydanie to będzie najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze, a to dla tego, że celem wydawnictwa naszego nie jest zysk prywatny, ale spopularyzowanie dzieł największego naszego wieszcza.

Upraszamy wszystkich nam życzliwych o poparcie nas w tak ważnem przedsięwzięciu.

Pieniądze najdogodniej posyłać przekazem pocztowym pod adresem: **„Administracja Biblioteki Uniwersalnej"** Lwów, Chorążczyzna l. 15. 1695 2—3

1883

HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, Rynek l. 45.



Cenniki rozsyłamy franco!

1883 1604 17—0

Preparaty weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego

używane z nadzwyczajnym skutkiem w masztelarniach Ich Mości królowej Anglji i króla pruskiego, cesarza niemieckiego, jak również wielu znakomitości, i odszczególnione medalami na wystawach w Londynie, Wiedniu, Monachium i Hamburgu.

C. k. konc. korneuburgski proszek dla koni, bydła i owiec; skutkuje szczególniej jako proszek odżywczy przy regularnem użyciu jako wypróbowany przez długie lata, na brak apetytu, dojenie się krwią, dla naprawy mleka, jako środek prezerwatywny przeciwko dolegliwościom oddechu i trawienia, wspiera oraz naturalny opór zwierząt przeciwko wpływom zarazy i zmniejsza inklinację do gruczołów i kolek.

C. k. uprz. płyn restytucyjny (woda do mycia) **dla koni**, dla pokrzepienia przed i po uciążliwych wysileniach, jak również jako środek pomocniczy przy leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnięć, sztywności żył i muszkułów itd., flaszka złr. 1·40. (Niesfałszowany, jeżeli szyjka flaszka oklejoną jest paskiem czerwonym papierowym i zaopatrzoną podpisem, tudzież znakiem ochronnym.

Pasza wzmacniająca dla koni i wołów, służy do szybkiego odżywiania zwierząt wychudzonych i popiera tęgość. Pudełko po złr. 6 i 3, paczka 30 ct.

Waselina na kopyta końskie kruche i pękające kopyta puszka złr. 1·25.

Kit na kopyta (sztuczny róg) laska 80 cnt.

C. k. uprz. proszek desinfekcyjny do stajen, kloak, gnojarń, pół kilo 15 ct., pół skrzynki złr. 1·40, cała skrzynka złr. 2.40.

Proszek dla świń 1 wielka paczka złr. 1·26, mała paczka 63 cnt.

Mydło do mycia na choroby skórne bydła, słoik blaszany 100 gram. 80 cnt., słoik 300 gram. złr. 1·60.

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się: 1532 1-0

We Lwowie en gross u pp. Piotra Mikolascha, apt. Jakóba Baisera apt. i Zygm. Ruckera; en datail u pp. K. Krzyżanowskiego apt., Jakóba Piepesa apt., A. Sklepińskiego apt., Piotra Geilhofera apt. i Henr. Blumenfelda apt.; dalej w aptekach: w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławiu, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Gródku, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaśliskach, Jaworowie, Krakowie, Kołomyi, Leżajsku, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadwornie, Nowym Sączu, Nowym Wiśniczu, Niżniowie, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ułanowie, Ubersku, Uściu biskupiem, Ustrzykach dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żołyni, Żurawnie i Żywcu.

Centralny skład rozsyłki: Apteka obwodowa w Korneuburgu.

Znajdują się jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchji składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Kto mi poda wiadomość o fałszerzu w ten sposób, że będę mógł go oddać do ukarania sądowi, **otrzyma nagrodę do wysokości 500 złr.**

KRONIKA

potoczna i anegdotyczna

z życia

Adama Mickiewicza

na podstawie opisów wiarogodnych świadków, zestawił

WŁADYSŁAW BEŁZA

wydanie ozdobne, z dwoma portretami na stali Mickiewicza i Marylli w 8ce. Cena 2 złr., wyszła nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą.

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo na **100.000 losów 50.500 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1 wygr. m. 300.000	26 wyg. m. 10.000
1 „ „ 200.000	56 „ „ 5.000
2 „ „ 100.000	106 „ „ 3.000
1 „ „ 90.000	253 „ „ 2.000
1 „ „ 80.000	6 „ „ 1.500
2 „ „ 70.000	515 „ „ 1.000
1 „ „ 60.000	1.036 „ „ 500
2 „ „ 50.000	29.020 „ „ 145
1 „ „ 30.000	19.463 wygranych po
5 „ „ 20.000	mark 200, 150, 124
3 „ „ 15.000	100, 94, 67, 40 i 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej do wylosowania mark 157.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi mark **50.000** i potęguje się w **2.** na m. **60.000**, w 3. na m. **70.000**, w 4. na m. **80.000**, w 5. na m. **90.000**, w 6. na m. **100.000**, w 7. zaś na ewent. m. **500,000**, spec. na m. **300.000, 200.000** i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Na najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „ „
1 ćwierć losu oryginaln. „ —·90 „ „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przesłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiera ode mnie zaraz losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis niezbędne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej na nie kwoty. 1697 1—12

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod **rękojmią państwa**.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy często wysokie wygrane, a mianowicie marek **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** i t. d.

Przypuszczać należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem **przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia nadsyłać jak najrychlej, a w każdym razie przed **30. kwietnia b. r.**

KAUFMANN & SIMON,

dom bankowy i wekslarski

w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i upraszamy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. **D. O.**

J. REIF, specjalista, w WIEDNIU,

Margarethenstrasse 7, im Bazar, 1521 14—26

Gumowe i rybie pęcherzyki, tylko prawdziwe paryskie tuzin 1, 2, 3, 4; najdelik. 5 złr.
Najdelikatniejsze paryskie gąbki przezorności tuzin 2—3 i 4 złr.
Suspensorja po 1, 1·50, 2 i 3 złr.
Zresztą także wszystkie inne specjalności dla celów zdrowotnych.

WORKI

na cukier trzcinowy, zboże, cement, guano i t. d. Od 16½ fen. Oferty do **Hermana Gustawa Schwabe w Hamburgu**. Są zawsze kupcy na stare worki. Poszukuje się ajentów do sprzedaży. 1586 5—?

Pierwsza spółka samoistnych krawców lwowskich

ulica Hetmańska l. 10 we Lwowie,



poleca nowo otworzony **Magazyn gotowych sukien męzkich** w wielkim wyborze, również wielki wybór **ubiorków dla dzieci.**

Celem spółki jest, ażeby wyrobem naszym własnym, jak najtańszym i dobrym, usłużyć Szanownym odbiorcom.

Nie liczymy na wielkie zyski przy pojedynczej drobnej sprzedaży, tylko na obrót jak największy, a tem samem chcemy tamę położyć napływowi nie krajowych lichych produktów.

Ceny gotowych sukień są następujące:

Garnitur na teraźniejszą porę złr. 18, 17, 19, 22, 24.
Żakiety z kamizelką z kamgarnu „ 18, 20, 22, 26.
Paletoty letnie „ 12, 16, 18, 20.
Surduty salonowe i fraki „ 18, 20, 22, 26.
Hawelokі do podróży „ 15, 16, 18, 20.

Wszelkie zamówienia na miarę będą wykonane po tych samych cenach, jak wskazują gotowe suknie.

Otwierając tę pierwszą spółkę samoistnych krawców lwowskich, podejmujemy zadanie uczciwej taniej obsługi Szanownej Publiczności, o czem każdy zwiedzający magazyn nasz przy ulicy Hetmańskiej l. 10 we Lwowie może się przekonać.

1551 13—0 *Zarząd Pierwszej spółki krawców lwowskich.*

Widoki według natury miasta Żółkwi,

byłej stolicy króla **Jana III.** Sobieskiego, zamku królewskiego, tudzież innych historycznych okolic, są po miernej cenie do nabycia u fotografa **JAKÓBA CZACZKESA** przy ulicy Kazimierzowskiej l. 23, I. piętro.

COGNAC

(koniak) kuracyjny Fin Champagne

Salignac & Comp. 10-letni flaszka złr. 2·50
Moskow & Comp. 12- „ „ „ 3·—
„ Fine brandy 15- „ „ „ 3·60
„ Carte d'or 20- „ „ „ 4·—
Boutelleau & Comp. 15- „ „ „ 3·50
„ Fis Champagn 20- „ „ „ 4·50
Salignac & Comp. 25- „ „ „ 5·—
„ Medaile d'or 30- „ „ „ 5·50
Koniak styryjski „ „ „ 1·20

poleca handel 1490 8—0

ST. MARKIEWICZA we Lwowie, w Rynku l. 42.

LIKIER CHIOCOCA

(Liqueur Chiococae fortificans).

Zbadany przez znakomitości medyczne i zalecony jako niezawodny i absolutnie nieszkodliwy

środek dyetetyczny

specjalnie do szybkiego i przyjemnego

ożywienia,

obudzenia i wzmocnienia osłabionej życiowej 1524 17—18

siły męskiej,

wzmocnienia i naprężenia nerwów, zadziwiający w swojej dobroczynnie ożywczej działalności. Przewyższa on w smaku najdelikatniejsze likiery stołowe. Nieliczone pisma uznania i podzięki ze strony powag o doskonałości tego likieru Chiococa zawarte są w sposobach użycia we wszystkich językach. Cena butelki oryginalnej 3 złr., za przesyłkę 20 cnt.

Skład główny:

C. WEBER'S Apotheke in Wien, VII., St. Ulrichsplatz 4, (dokąd adresować należy wszelkie zamówienia pieniężne).

Skład filialny: Josef Weiss, Apotheke „zum Mohren" I. Tuchlauben.

W Peszcie: Józef Török, apt., w **Pradze:** Józef Fürst, apt., jak również we wszystkich renomowanych aptekach krajowych i zagranicznych.

KĄPIELE SIARCZANE

Trenczyn-Cieplice,

perła Karpat, w górnych Węgrzech, oddalone są od nowej otwartej stacji kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice kolei Waagthal 20 minut, od Lwowa przez Bogumin-Żylinę 13 minut, z Krakowa 8 godzin, mają 22° R i są najlepszemi i najsilniejszemi kąpielami przeciw reumatyczno-gośćcowym cierpieniom, zarazem bardzo przyjemnym i **tanim pobytem w lecie**, posiadają wielki piękny park, dobre mieszkania, dostateczne restauracje **z dobrym tanim wiktem** i wybornemi napojami i prześliczną okolicę. **Rozpoczęcie pory 1. maja.**

Ilustrowane programy rozsyła darmo **książęcy zarząd kąpielowy.**

Gospodarz

teoretycznie wykształcony z kilkunastoletnią **praktyką**, rozporządzający kapitałem od 12.000 — 20.000 złr., życzy sobie przystąpić jako wspólnik do dobrej dzierżawy, lub też może przyjąć administrację większego majątku za kaucją. — Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Kopernika l. 14 w podwórzu wprost bramy, korespondencja pod adresem **A. W.**

Prawdziwe paryskie środki prezerwatywne.

Nawyborniejsze z **kauczuku i pęcherzy rybich**, podług delikatności po złr. 1, 2, 3, 4 do 5 złr. za tuzin. **Gąbki przezorności** po złr. 2, 3 do 4 złr. za tuzin rozsyła pod **dyskrecją** 1519 12—0

Pierre Mountier, magazyn paryskich specjalności gumowych we Wiedniu, Kärthnerstrasse 14 w bazarze i Freiung 2 w bazarze.

Wstrzykiwanie Miraculo

i **pigułki** starszego lekarza sztabowego **dr. Müllera** leczą bez niebezpieczeństwa i bólu **każdy wyciek** z cewki moczowej, rzeżączka, (białe upławy) w kilku dniach, nawet zastarzałe, gruntownie i bez wszelkiej szkody. Skutek zagwarantowany. Cena złr. 1·60, poczta 25 cnt. 1536 8—12

Osłabienia,

polucje, impotencja, skutki onanji, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drżenie rąk i nóg, niedokrwistość, cierpienia szpiku pacierzowego, jak również wszelkie następstwa, leczą tak u młodych jak starych mężczyzn pod gwarancją **sławne na cały świat preparaty z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera.** Cena złr. 3·10, poczta 25 cnt.

Pobierać można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Maxa Schneida w Wiedniu**, 5. Bez., Wimmergasse 33., dokąd należy adresować zamówienia. Składy we Lwowie, u Piotra Mikolascha apt.; w Krakowie u Fryderyka Stockmara apt.

Epilepsję

(padaczkę), oraz inne choroby nerwowe leczy **listownie** lekarz specjalista Dr. **KILLISCH** w **Dreznie.** Z powodu osiągnięcia znakomitych rezultatów złoty medal naukowego Towarzystwa w Paryżu. 1686 1—4

NASIONA

jarzyn, kwiatów, traw, lucerny, koniczu i wszelkich nasion pastewnych i przemysłowych, oraz wielki wybór kwiatów oranżeryjnych, cieplarniowych i wszelkich roślin po cenach stałych poleca

A. J. KICUŁ

w Kołomyi, naprzeciw c. k. Starostwa. Cenniki z instrukcją na żądanie gratis i franco. 1673 3—3

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

dawniej 1190 3—0

L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

p o l e c a:

Modne eleganckie angielskie parasolki, począwszy od złr. 1·50, po złr. 8, 10, 12, 15 do najbogatszych koronkami ubieranych.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50.

Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

Kapelusze damskie ubierane po złr. 6·50 i 7·50.

Dla dam najnowsze konfekcje angielskie to jest rotundy po złr. 22, 24, 26, 30.

Płaszcze angielskie Watterprooff, po złr. 22, 24 i t. d.

Echarpes i chusteczki sznelswe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·50, 8·50 i 12·50.

Wielki wybór wachlarzy modnych, po złr. 1·50, 2, 3, 4 i t. d.

Gorsety francuskie, po złr. 6.

Chusteczki Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 i t. d.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po złr. 10.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 i t. d.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60., **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.

Wielki wybór **najmodniejszych krawat** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·80.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.

Kaftaniki fil d ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible, suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 i t. d., — oraz **prochowce** angielskie po złr. 7.

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Najmodniejsze **szale i pledy** dla dam po złr. 12, 14, 18 i t d.

Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **prawdziwej perfumerji francuskiej i angielskiej**, tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór **biżuterji francuskiej.**

Skład **WODY KOLOŃSKIEJ**, po cnt. 50, złr. 1, 1·80 i 3.

Wiele nowości w wyrobach z brązu, porcelany, szkła i drzewa.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skorę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jünger, dr. Raudnitz, poleconego **dr. Lengiela balsamu brzozowego,** który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i suchastaje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Ze prócz **balsamu brzozowego dra Lengiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem"; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością." 2630 29—0

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct.
Różowy i żółty, mniejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. 1489 10—0

Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

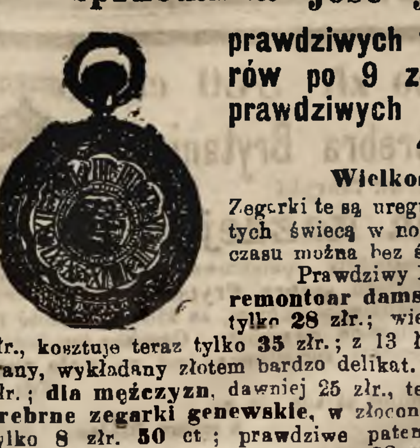
Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

JANA IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, we Filii przy ul. Haliockiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filii w Sukiennicach l. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

Do sprzedania jest jeszcze 8766 sztuk



prawdziwych waszyngtońskich remontoarów po 9 złr. 78 cnt. i 3967 sztuk prawdziwych zegarków szwajcarskich po 4 złr. 85 cnt.

Wielkość dla mężczyzn i dam.

Zegarki te są uregulowane na sekundę. Tarcze zegarów tych świecą w nocy same przez się, tak że każdego czasu można bez światła zobaczyć, która jest godzina.

Prawdziwy 14 karat złoty, z urzędu wypróbowany **remontoar damski**, dawniej 75 złr., kosztuje obecnie tylko **28** złr.; wielki **remontoar męzki**, dawniej 90 złr., kosztuje teraz tylko **35** złr.; z 13 łutowego srebra, z urzędu wypróbowany, wykładany złotem bardzo delikat. **dla dam**, dawniej 30 złr., teraz **14** złr.; **dla mężczyzn**, dawniej 25 złr., teraz tylko **12** złr. **50** ct.; prawdziwe **srebrne zegarki genewskie**, w złoconych kopertach, dawniej 15 złr., teraz tylko **8** złr. **50** ct; prawdziwe patent. **waszyngtońskie remontoary**, dawniej 36 złr., teraz tylko **9** złr. **78** ct.; **genewskie ankry**, na 17 rubinach, w prawdziwej z niklu srebr. lub złota double kopercie, z werkiem patent. z niklu, wybornie uregulow., dawniej 22 złr., teraz tylko 8 złr. 75 ct.; bardzo dobry **zegarek szwajcarski**, z bardzo ozdobną robotą, z chodem ankra dawniej 18 złr., teraz tylko **4** złr. **85** ct.

Prócz tego otrzyma każdy zamawiający:

całkiem darmo, gratis jak podarunek

ze składu naszego parę kolczyków damskich z 14 karat. złota, wypróbowanego przez c. k. główny urząd cechowniczy, z prawdziwemi koralami, perłami lub rozetami, dalej krzyż na szyję z koliją, broszę, delikatnie grawowaną, medaljon z piękną kamelą, pierścień z prawdziwej podobizny brylanta, dwa garnitury guzików do koszul i manszetów z niklu srebr., z pięknie wykonaną grawurą maszyny, łańcuszek do zegarka z najdelikat. złota double z medaljonem z dwunastu pikantnemi paryskiemi fotografiami lub talarem Jerzego, delikatną cygarniczkę piankową z bursztynem, delikatnej grawury lub figury rzeźbione, wraz z etui, dwa albumy, jedno na 50 sztuk fotografij, drugie na 284 zawierające najrozmaitsze artykuły zbytkowne.

Album fotograficzne, formatu kwart, w prima jakości z prawdziwem genewskim przyrządem do grania, grające dwa kawałki, po 7 złr. 50 ct., jako dodatek do wyżej wymienionych zegarków tylko **6** złr.

Za każdy zegarek ręczy się przez 5 lat. Przedmioty niekonwenjujące będą napowrót przyjęte, lub odmieniane, zatem zamówienie nie pociąga za sobą ryzyka.

Rozsyła się każdego dnia, z wyjątkiem naszych chrześciańskich dni świątecznych, Wielkiejnocy, Zielonych świątek i Bożego narodzenia.

Adres: Uhren-Allianz aus Genf,

Wien, I., Adlergasse Nr. 1.

NB. Pisma pochwalne każdego czasu przyjmuje się z podziękowaniem, ale się ich nie ogłasza. 1561 5—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.